Nr. 157 — Kraków, niedziela 14 lipca 1929 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Podrożenie cukru

Przed trzema dniami zaskoczeni zostali konsumenci nagłą zwyżką cen cukru. Bank cukrownictwa zakomunikował swoim oddziałom, że cukier należy sprzedawać **na 1 kilogramie o 10 groszy drożej.**

Biedny konsument musi płacić i jest bezsilny. Rozkaz przyszedł z góry i koniec...

Dziwnym zbiegiem okoliczności podwyżka przypadła po zakończeniu zjazdu Związku Ziemian, który odbył się w Toruniu. Wygląda to zatem na ładny gest sfer miarodajnych wobec plantatorów buraków i właścicieli cukrowń, którzy skarżyli się, że nie mogą wyzbyć się cukru, ponieważ eksport jest utrudniony przez konkurencję cukru trzcinowego, a konsumcja w kraju jest zbyt słaba.

Tak jest! cukier w kraju jest dla ludności biednej artykułem niemal że luksusowym, dlatego u nas konsumcja tego artykułu jest taka mała! Należy więc artykuł ten podrożyć i wówczas ludność będzie... w stanie zakupić go więcej...

Podwyżka cen cukru następuje niemal że co roku. Ostatnia cena wynosiła za 100 kg. cukru grysikowego zł. 95, do czego za worek dochodzi zł. 3'15 i akcja zł. 38'50, tak że razem cena za 100 kg. wynosiła zł. 136'65, z doliczeniem stempli i przewoźnego przy wagonowej przesyłce za 100 kg. zł. 145, czyli za 15-tonowy wagon zł. 21.750. Obecnie trzeba będzie zapłacić o **1500 zł. więcej za wagon cukru.**

Dla detalistów wyznaczono cenę za worek zł. 155'50 do 156'50 bez stempli i podatku obrotowego, także w detalu sprzedaje się obecnie cukier po cenie od zł. 1'65 do 1'70 za 1 kg.

Zwalcza się więc drożyznę w ten sposób, iż zachowuje się **pozór walki z drożyzną,** zwołując komisję, na podstawie opinji tychże komisyj jak tylko mąka spadła cokolwiek w cenie, obniża się cenę chleba, chociażby o 1 grosz na 1 kg., **ale bogatym obszarnikom i właścicielom cukrowni robi się prezenty.**

Mógłby ktoś powiedzieć, że musimy przecież cukier wywozić, o ile go mamy w nadmiarze, więc aby go wynieść, trzeba tanio sprzedać. Owszem, niechże tak będzie, **ale skąd przychodzi do tego konsument, aby wyrównywał straty powstałe przez tanią sprzedaż danego towaru zagranicą** i umożliwiał, żeby tensam cukier, za który on zapłacić ma zł. 1'70 za 1 kg., mógł być **sprzedawany zagranicą o 50% taniej?!**

Jeżeli się nie opłaca prowadzenie cukrowni małych o urządzeniach prymitywnych, jakich kilka mamy w Kongresówce, to należy je zamknąć i plantacje buraków zastąpić hodowlą innych plonów rolnych, których nam brak jak naprzykład: pszenicy, którą sprowadzamy rok rocznie z zagranicy.

W żadnym razie konsument nie może być wiecznie wyzyskiwany dla ratowania niedołężnie prowadzonych cukrowni i źle postawionej gospodarki rolnej.

I to się nareszcie musi kiedyś skończyć.

—ooo—

Wielka gra polityczna

W ciągu jednego miesiąca, odkąd rząd robotniczy objął władzę w Anglji, nastąpiły w polityce europejskiej i światowej wielkie zmiany. Zasadniczy pogląd rządu partji pracy nad polityką da się sumarycznie ująć w następujących dwóch podstawowych zasadach: 1) ponieważ Anglja, objawszy w układzie locarneńskim gwarancję nad bezpieczeństwem Francji, Belgji i Niemiec, mogłaby zostać wciągniętą w wir wojenny, przeto dążeniem jej usunąć wszystkie choćby najdalsze powody, mogące wojnę wywołać; 2) ponieważ Stany Zjednoczone zyskują coraz silniejszy wpływ na losy świata, musi Anglja dojść z niemi do porozumienia, a podstawą jego jest zniesienie rywalizacji w zbrojeniach morskich przez ich ograniczenie względnie skontyngentowanie.

Mamy więc pogląd na politykę, którą w kilka dni po objęciu władzy zainaugurował MacDonald w swym znanym zamiarze osobistego zetknięcia się z Hooverem, w swej wymianie zdań z generałem-ambasadorem Dawesem i w mowie wygłoszonej przez Hendersona w dyskusji nad odpowiedzią nad programem rządowym, zwanym mową tronową. Zapewnienie pokoju w Europie w związku z gwarancją nadreńską Anglji jest przedmiotem rozmów z Francją w celu ustalenia zasad konferencji politycznej mającej nadać kształt planowi Younga. Co do tej konferencji mamy już doniesienie, że odbędzie się ona w pierwszych dniach sierpnia; niewiadomo jednak dotychczas, gdzie ona się odbędzie: Anglja obstaje przy Londynie, Francja zaś podtrzymuje Lozannę, podczas gdy Niemcy oświadczają, że miejscowość jest im obojętną. Waga tej konferencji nie polega tyle na formalnem przyjęciu planu Younga, co wobec uchwał gabinetów państw miarodajnych wydaje się rzeczą bezsporną, ile na następstwach, które z tego przyjęcia wynikną. A o te właśnie następstwa spór między Londynem i Paryżem jest ciągle aktualny.

Rząd angielski, który co do tej sprawy ma za sobą całą opinję kraju, chce, aby przed konferencją odbyło się opróżnienie Nadrenji, uważając dalsze trwanie okupacji za niebezpieczeństwo dla pokoju. Wedle oświadczenia Hendersona opróżnienie powinno się odbyć równocześnie przez wszystkie trzy państwa okupacyjne: Anglję, Francję i Belgję na tej tylko podstawie, że Niemcy złożyły dowody, że zobowiązania swe wypełniają. Bez względu jednak na decyzję Francji Anglja jest zdecydowaną wojska swe wycofać; lepiej jednak byłoby, powiada angielski minister spraw zagranicznych, gdyby to nastąpiło razem przez wszystkich. Inaczej traktuje tę kwestję Francja, której sekunduje Belgja. Zasadniczo Francja już pogodziła się z myślą zakończenia okupacji, chce jednak — to jest wynikiem przewagi prawicy w rządzie Poincarego — otrzymać inne gwarancje bezpieczeństwa, w pierwszym rzędzie ustanowienie komisji kontrolującej (koncyljacyjnej), której władza kontrolna rozciągałaby się na 50 klm. w głąb prawego brzegu Renu. Niemcy ten warunek stanowczo odrzucają. Dla nich miarodajną jest uchwała konferencji ambasadorów z przed dwóch lat, która kontrolę wszelkiego rodzaju zniosła; im chodzi o kwestję prestiżową — o zniesienie okupacji bez warunków; bez wynagrodzenia.

Wyjście z tych sprzecznych dotychczas poglądów będzie też decyzją nad dążeniem rządu partji pracy do oparcia pokoju w Europie więcej na podstawie szczerości aniżeli na samej sile fizycznej. Nie ulega wątpliwości, że punkt widzenia Anglji ma dobre szanse urzeczywistnienia się, ileże przewaga czy nawet waga nacjonalistów w rządzie francuskim zbliża się do schyłku. Nie można sobie wyobrazić, aby Briand rzeczywiście wykonał groźbę prasy nacjonalistycznej, że po opróżnieniu przez wojska angielskie zajmowanej przez nie strefy w Nadrenji obsadzą jej oddziały francuskie. Na takie wyzywające postępowanie Briand się nie odważy, gdyż wie on dobrze, że niema już za partnera Chamberlaina, który zawsze ostatecznie akomodował się do francuskiego punktu widzenia.

Równolegle z pracą nad przywróceniem warunków zabezpieczających pokój w Europie idzie praca nad unormalizowaniem stosunków z Ameryką. Tu MacDonald postępuje wręcz odwrotnie, niż poprzedni rząd konserwatywny. I ten w teorji uznawał potrzebę poprawienia stosunków z kuzynem zamorskim, ale zrobienie tej poprawy oddał w ręce wojskowych, a więc ludzi zainteresowanych w utrzymaniu zbrojeń na najszerszej podstawie. MacDonald nie wysyła na rozmowę do Waszyngtonu admirała, lecz jedzie sam; rząd partji pracy nie przywiązuje zasadniczej wagi do panowania nad morzami, które stanie się zbyteczne, gdy znikną a przynajmniej zmniejszą się powierzchnie tarcia — możliwości praktycznego zastosowania tego panowania. Z chwilą, gdy Ameryka chce tegosamego, a co do niej nie można wątpić, do zgody z pewnością przyjdzie, a ta usunie ze świata jedną z największych zmor. **F.**

Dziś a niegdyś

—o—

PAPIESKIE WYJAZDY NA ULICE RZYMU

Odkąd papież zawarł ugodę z faszystami i tem samem zwolnił siebie z „obowiązku" nieopuszczania pałaców watykańskich nie ma prasa klerykalna sprawy, bardziej ją piekącej, jak to, kiedy Pius XI wyruszy na ulice Rzymu? Już podawała ze dwadzieścia terminów — wszystkie zawiodły — teraz stanowczo informuje, że to ukazanie się papieża nastąpi 25 bm.

W gruncie rzeczy, co zapowiedzi podobne mają za wartość dla czytelników polskich? Co innego w Rzymie. Tam muszą się nad przygotowaniami głowić te urzędy, które ustalają ceremonjał witania „wysokich gości"; musi zastanawiać się policja tamtejsza nad tem, jak utrzymać porządek uliczny; mogą się zgóry cieszyć ze zbliżającej się okazji miejscowi amatorowie wszelkich niezwykłych pochodów... Ale w odległej Polsce?

Skoro jednak o papieskim wyruszeniu z Watykanu mowa — przytoczyć warto, że nie tak odbywały się przed wiekami uroczyste występy papieskiego dworu, gdy papieże byli monarchami i rościli sobie pretensje, że ponad wszystkimi królami się wznoszą. Gdy papież Bonifacy VIII (który panował u schyłku XIII i na początku XIV wieku) wyjeżdżał na swoją koronację — wówczas konia, na którym jechał, prowadzili z dwóch stron za uzdę dwaj królowie: sycylijski i węgierski i obaj — po spełnieniu tej funkcji koniuchów — przy uczcie w koronach na głowach podawali papieżowi dwa pierwsze dania na znak, że uznają jego wyższość... Przebrzmiały te czasy! Coprawda obok takich pokornych królów obcych, tenże Bonifacy VIII znajdował tuż pod bokiem swoim mniej potulnych możnowładców, którzy w nim widzieli przedewszystkiem przedstawiciela innego możnego rodu, który swój ród chce nad nich wywyższyć. Papież ów walczyć musiał zaciekle z Colonnami. A gdy dostał w swe ręce ich gniazdo Palestrinę nakazał biskupowi pizańskiemu, który dowodził jego ekspedycją karną, zburzyć miasto do fundamentów. I stało się wedle woli Ojca św. Z całego miasta zostawiono tylko jeden kościół — inne świątynie tak samo zostały z ziemią zrównane jak i pałace i domy mieszkalne, a pustkowie — wedle ówczesnych zwyczajów przeorano i posypano solą. Nieszczęśliwi mieszkańcy musieli w sąsiedztwie pobudować się naprędce.

Umiano wówczas uświetniać papieskie uroczystości i — mścić się umiało papiestwo! Zmieniły się zwyczaje i władza świecka papieża jest dzisiaj fikcją tylko.

Paneuropa według planu Brianda

Berlin, 12 lipca (PAT). Cała prasa wczorajsza w obszernych depeszach z Paryża ogłasza szczegóły rzekomego planu min. Brianda, dotyczącego utworzenia **federacji paneuropejskiej**, opartej na **gospodarczym sojuszu między państwami kontynentalnemi**. „Deutsche Allgemeine Zeitung" uzupełnia informacje prasy paryskiej, podkreślając, iż plan min. Brianda ma być oparty na **systemie ceł uprzywilejowanych dla państw europejskich, posiadających wspólną granicę**. System ceł uprzywilejowanych nie podpadałby pod klauzulę największego uprzywilejowania. Dzienniki berlińskie zaopatrują informacje te w wyczerpujące komentarze, podkreślające zgodnie zastrzeżenia w stosunku do planów paneuropejskich.

„Berliner Tageblatt" twierdzi, że bawiący w Paryżu **dyplomaci wszystkich państw uważają urzeczywistnienie planu Brianda za możliwe tylko wówczas, jeśli niebezpieczeństwo konfliktów wojennych zostanie istotnie usunięte** i jeśli kwestje sporne w stosunkach francusko-niemieckich zostaną zlikwidowane.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza, iż plan Brianda może mieć na celu tylko utrwalenie **prestigu francuskiego ministra spraw zagranicznych, oraz francuskiej polityki zagranicznej**. Pozatem jednak kryją się — zdaniem dziennika — za tym planem pewne konkretne cele, a mianowicie wzmocnienie hegemonji francuskiej w Europie, skonsolidowanie sił gospodarczych państw europejskich i to w zamiarze zwrócenia się przeciwko Stanom Zjednoczonym i przeciwko Anglji i Rosji. Plan Brianda — twierdzi dziennik — jest w swej istocie tylko **nową dla Niemiec niebezpieczną formą dawnej polityki kontynentalnej Francji**, która to polityka, niestety, cieszy się pewnem wzięciem w Niemczech.

Centrowa „Germania" uważa, że w drodze gospodarczych karteli i paktów odrębnych skuteczniej dałoby się osiągnąć cel, do którego zmierzają plany paneuropejskie, aniżeli zapomocą planów takich, jak plan Brianda, których rozmiar w obecnej chwili nie da się jeszcze ocenić. Dziennik ocenia **pesymistyczne szanse** powodzenia kroków min. Brianda.

Hugenbergowski „Lokal-Anzeiger" **ironicznie** traktuje zamiar zwołania konferencji paneuropejskiej, nazywając plan min. Brianda manewrem dyplomatycznym, zmierzającym do **zabezpieczenia interesów Francji i państw z nią sprzymierzonych**. Byłoby wdzięcznem rozwiązaniem kwestji mniejszościowej, ironizuje organ hugenbergowski, gdyby zadeklarowano poprostu, że wszyscy europejczycy są braćmi, należącymi do jednej rodziny narodów, a więc, że nie istnieją już od tej chwili ani Niemcy w Polsce, ani Alzatczycy we Francji.

„Kreutzzeitung" utrzymuje, że plany unji europejskiej mają znaczenie tylko **uzupełnienia gwarancji Ligi Narodów** dla utrzymania status quo, opartego na **traktacie wersalskim** i że musiałyby one w następstwie **sparaliżować wszelkie przyszłe zamiary niemieckie w kierunku połączenia odstąpionych przez Niemcy obszarów, z Rzeszą niemiecką**.

„Vossische Ztg" niezwłocznie, to znaczy w tym samym numerze, w którym ogłasza depeszę o paneuropejskim planie ministra Brianda, poświęca idei francuskiego ministra spraw zagranicznych artykuł p. t.: **„Wspólnota gospodarcza"**. Organ niemieckich pacyfistycznych demokratów wyjawia na samym wstępie to, co dotąd było tajemnicą, a mianowicie, że **jednym z tematów rozmów, jakie podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu prowadził minister Stresemann z ministrem Briandem i premjerem Poincare, była właśnie idea paneuropejska i to w szerokich ramach**. Również w mowie w Reichstagu dr. **Stresemann** czynił aluzje do tegoż pomysłu. Pismo powołuje się w dalszym ciągu na swe pozytywne stanowisko wobec idei europejskiej współpracy, którą uważa za nietylko polityczną, ale i gospodarczą konieczność przyszłości. Idea porozumienia z Francją, którą pismo reprezentowało, za którą wiele wycierpiało wskutek insynuacyj ze strony różnych przeciwników, była tylko zaczątkiem pomysłu o polityce europejskiej. **Kluczem do porozumienia między państwami Europy jest i będzie zawsze** — pisze „Vossische Ztg" — **porozumienie Niemiec z Francją**. Porozumienie to będzie tem łatwiej osiągnąć, o ile zupełnie świadomie i głośno propagować się będzie je. Pod hasłem powszechnej europejskiej współpracy nie można spodziewać się urzeczywistnienia myśli Brianda przez jedną noc, ale będzie w każdym razie wielkim sukcesem już to, że rozumni ludzie ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego zasiądą ze sobą do wspólnego stołu, ażeby wynaleźć drogi, wiodące do takiego porozumienia i przestudjowania idealnych i materjalnych skutków jego. **Stany Zjednoczone Europy poprzedzić musi umowa celna Europy;** tylko wówczas, kiedy uda się stworzyć kontynentalny rynek zbytu dla całej Europy, będzie mogła Europa stanąć zgodnie obok Ameryki. W przeciwnym razie tylko bardzo niewiele mocarstw kapitalistycznych zdoła ugruntować swą potęgę na pobojowisku europejskiem narodowogospodarczych katastrof. **Gdyby udało się przez nową orjentację gospodarczą w Europie stworzyć choćby tylko prawdopodobieństwo polityczne zjednoczenia państw, w takim razie zostałby usunięty cały szereg problemów politycznych ,które dziś stanowią źródło namiętności politycznych i walk między narodami europejskiemi.** W ten sposób kwestja anschlusu zostałaby pozbawioną za jednym zamachem swych kolców. Przez połączenie możliwie wielkich kompleksów terytorjalnych umożliwione byłoby zamienienie ważnych problemów wewnętrzno-politycznych na zewnętrzno-polityczne.

—ooo—

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWSCY!

Cała klasa robotnicza odczuwa coraz boleśniej ciężar kryzysu gospodarczego, który przeżywa państwo polskie. — Wyrazem kryzysu jest **zastój w przemyśle**, obejmujący **coraz to nowe gałęzie produkcji**, **ogromna liczba bezrobotnych**, zwłaszcza w przemyśle budowlanym i **coraz to gorsze warunki pracy i płacy**, narzucane robotnikom przez chciwych zysków przedsiębiorców.

Doprowadzeni tym wyzyskiem pracy do rozpaczy robotnicy ceramiczni (cegielń, wapienników i kamieniołomów), porwali się zgórą trzy tygodnie temu do walki strajkowej, aby tą drogą wywalczyć znośniejsze warunki bytu. — Także szklarze, malarze i pokostnicy, sprowokowani przez majstrów, porzucili pracę 10 lipca b. r.

Walka tych robotników obchodzi nas wszystkich, **obchodzi całą klasę robotniczą**. W tym celu, aby zaznaczyć naszą solidarność ze strajkującymi, **zwołujemy na niedzielę 14 lipca o godzinie 10-tej rano**

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

OGÓŁU ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAKOWA

W Domu robotniczym w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego l. 5.

Porządek dzienny:

Obecna sytuacja gospodarcza a położenie klasy robotniczej.

Referują tow. posłowie: **Zygmunt Żuławski** i **Mieczysław Mastek**.

Towarzysze! Dajcie dowód swej solidarności ze strajkującymi! Przybądźcie masowo na niedzielne zgromadzenie! Precz z wyzyskiem pracy! Niech żyje solidarność robotnicza!

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. **Talarka** ze Lwowa, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" Zł. 5.50 i wzywam do złożenia podobnych kwot **Michała Walichiewicza**, ślusarza PKP, **Bronisława Szpona** i **Bron. Szmarde**, sekr. ZZK, wszystkich ze Lwowa.

Buława Feliks, Lwów.

—ooo—

Od Zwardonia po Zaryte

Z LETNISKOWEJ WŁÓCZĘGI

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Nieprędko znaleźć taki kraj jak Polska, któryby miał taką ilość miejsc letniskowych, czy uzdrowiskowych co ona. Co się ruszysz — letnisko, a co przejedziesz kawał ziemi, to uzdrowisko. Weźmy np. tylko województwo krakowskie. Letnisko przy letnisku, a uzdrowisk — i to o jakiej skuteczności wód — jest się czem pochwalić. Tyko niezrozumienie bogactwa tego, macosza opieka Rządu, czy samorządu, głupie zerkanie nasze zagranice, powoduje niedorozwój naszych placówek uzdrowiskowych. Jedną Krynicę postawiono na nogi, a reszta dycha suchotniczo i ani w części nie spełnia przeznaczenia. W Polsce samych uzdrowisk mamy 50 i letnisk co bezmiara. Dają coś z tego zyskać państwu, ale to drobiazg wobec tego, co być powinno, a coby być mogło.

Wobec wielkiego zubożenia kraju uzdrowiska i letniska nie rozwijają się należycie. Coraz mniej ludzi, których stać na Krynicę, Zakopane, Inowrocław, Ciechocinek, czy Szczawnicę, wielu już Poronin za drogi i ledwo że zdobędzie się na podgórską jaką wioszczynę, gdzie bardzo prymitywnie urządzone mieszkanka muszą wystarczyć „dla poratowania zdrowia nadwątlonego". A tu konieczność ratowania zdrowia coraz większa, a tu liczenie się z tem czynników miarodajnych równa się zeru, a tu karłowacenie społeczeństwa, chyrlaczenie coraz większe, a tu dba się o to tak, że na pięciu w państwie uniwersytetach niema katedry, z której by uczono o tej gałęzi lecznictwa, jaką jest racjonalistyka leczenia uzdrowiskowego. Pcha się to po dyletancku, doktorzy wszech nauk lekarskich, każdy po swojemu chlapie w wodzie i opycha lekami biednego pacjenta na podstawie doświadczenia swego, a w 70% obchodzi ich to tyle, ile się troszczą o to, co sezon do kieszeni przyniesie i ile się „na czasy ciężkie" odłoży.

Robotnik miejski, a szczególnie [illegible]miejski przy obecnej zarobkowej nędzy na drogie leczenie pozwolić sobie nie może. Temu lub owemu uda się na koszt Kasy chorych wyjechać, ale iluż ma rodziny, które choćby dla przewentylowania płuc czy obsuszenia się z wilgotnych mieszkań potrzebują tego ratunku. Nieratowanie zdrowia mści się często sromotnie. Zaniedbanie choroby niezawsze da się powetować, da się do zdrowia przyprowadzić, da się od śmierci uchronić. Sławne i trafne są żartobliwe słowa Fredry: **„Szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie!**

Kulturę narodu — powiadają — poznasz po ilości zużytego mydła. Temu niezaprzeczam ale i twierdzę, że kulturę narodu poznasz po tem ilu i czem się leczy, oraz czy korzystają z racjonalnego kąpielnictwa mineralnego i wypoczynku letniskowego.

Od Zwardonia po Zaryte przebieżałem wycieczkami w ciągu lat kilku i nasycić się nie mogłem pięknością krajobrazu i wspaniałością powietrza, oraz przyjemnością letniskowej włóczęgi. Co za śliczne okolice ma Zwardoń, Sól, Ujsoły, Rajcza, Kamesznica, Milówka, Węgierska Górka, Jeleśnia, Krzyżowa, Sucha, Maków, Jordanów, Zawoja, Chabówka, Rabka, Zaryte. Wszędzie łatwo o skromne mieszkanie, o ile się o niem zawczasu pomyśli. Jakie śliczne okolice Żywca po Białą, jakie piękne okolice doliny rzeki Soły, co za cudna okolica przez Kocierz do Wadowic, a wszędzie i środków żywności poddostatkiem, wszędzie dobra komunikacja, w razie potrzeby po lekarza niedaleko, apteki dobrze zaopatrzone, tereny na wycieczki sympatyczne, tu i ówdzie i zespół teatralny z amatorów się zbiera i koncercik zgrają i odczyt wyczynią i dla kinomanów rozrywka się znajdzie. Niewielu stać na Zakopane. Teraz coraz większa posucha na posażne jedynaczki, jakie do Zakopanego zjeżdżały z całej Polski, dla upolowania sobie męża — jakto ongiś przed wojną bywało i dziś rozbijają się najbradziej te kochające żony, które od męża mają firmę a od przyjaciół pieniądze, oraz ci panowie, co „w ministerstwach stoją dobrze", lub owi „bogaci panowie z Kresów" których jeszcze... nie zamknięto. Przed wojną każdego młodego pana tytułowano w Zakopanem doktorem, starszego radcą, lub jaśnie panem, jeśli nie całym hrabią, dziś co drugi hochsztapler jest zaraz „ziemianinem z Kresów" i dobrze jeśli nie podaje się przytem za „państwowego dygnitarza" równocześnie.

Jeśli komu rozchodzi się o wypoczynek w górach, o wzmocnienie się na zdrowiu nie musi pod samym Gewontem szukać ukojenia dla swych nerwów, płuc i wątróbki, czy śledziony. Nie musi się przechwalać potem i wyostrzać bliźnim zazdrości Zakopanem, zaoszczędzi grosza, który tylko ci, co go lekko zarabiają, lekko wydają.

Komu na zdrowiu zależy ten może sobie szukać wypoczynku od Zwardonia po Zaryte i to wystarczyć musi, a zrobi mu dobrą przysługę. Stać kogoś na Zakopane — nie odradzam, bo sam Zakopane uboświam i rozkoszuję się niem czasem nawet 2 razy do roku — i zimą i latem.

—ooo—

O nowy zakon w Krakowie

Pod koniec czwartkowego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej wywiązała się bardzo żywa dyskusja nad wnioskiem o oddanie gruntu miejskiego zarezerwowanego **pod budowę kościoła w Płaszowie,** nie komitetowi budowy kościoła, lecz Zgromadzeniu Zakonnemu księży Najśw. Serca Jezusa.

Głos zabrał tow. rm. **dr. Bobrowski**, który w rzeczowem i pięknem przemówieniu sprzeciwiał się oddaniu kościoła wymienionemu Zakonowi: Mamy wprawdzie dość kościołów w Krakowie, tak że nazywają nasze miasto małym Rzymem, jednak nie sprzeciwiamy się budowie kościoła w Płaszowie, gdyż uważamy religję za osobistą rzecz sumienia, ale niechże to zadanie spełni komitet parafjalny, nie możemy się jednak zgodzić, aby sprowadzić w tym celu jeszcze jeden zakon, a do tego obcy i aby oddać mu grunt pod budowę nietylko kościoła, ale i potrzebnych mu budynków; temu musimy się stanowczo sprzeciwić. Kraków ma już i tak za dużo różnych zakonów, a wśród nich kilka bardzo bogatych, nie trzeba nam wobec tego sprowadzać jeszcze nowych. Zresztą mamy już doświadczenie z kościołem na Piasku, gdzie toczy się stale spór pomiędzy parafją i Karmelitami, a nie jesteśmy pewni, czy z powodu oddania gruntu obcemu zakonowi nie zostanie gmina narażona na nową nieprzyjemność. Dlatego mówca stawia wniosek, aby sprawę odesłano, celem dokładnego rozważenia, do sekcji prawniczej.

Z tow. dr. Bobrowskim polemizowali rm. ks. Masny, ks. Kasprzyk, Pachoński i Rymar, poczem ponownie zabrał głos rm. tow. dr. **Bobrowski,** zbijając wywody obrońców zakonów i podtrzymując swój wniosek.

Wniosek dra Bobrowskiego przy głosowaniu otrzymał tylko głosy obecnych członków klubu PPS, tak że upadł. Wtedy socjalistyczni radcy miejscy opuścili salę, tak że przy głosowaniu nad wnioskiem referenta pozostało w sali tylko 36 radców. Pomimo to uchwała zapadła tą skromną ilością głosów.

Fala bezrobocia w tarnowskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 12 lipca.

W Tarnowie i okolicy rozpoczyna się **wprost zastraszający pochód bezrobocia.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Tarnowie notuje na swym terenie **1.152 zarejestrowanych bezrobotnych,** podczas gdy w styczniu br., a więc w czasie najcięższych mrozów, było zarejestrowanych 1501 bezrobotnych. Z pośród tych wszystkich bezrobotnych, zaledwie 388 korzysta z zasiłków Funduszu Bezrobocia. W samem mieście zarejestrowanych jest około 200 bezrobotnych, niepobierających zasiłków; są to krawcy i kapelusznicy, którzy w pełni sezonu stracili pracę, ponadto około 60 robotników zwolnił magistrat.

Właściwa klęska bezrobocia rozpocznie się z chwilą, kiedy na jesieni ukończona zostanie budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych, gdzie z końcem czerwca pracowało 5.462 ludzi. Na jesieni budowa ma być ukończona; **z górą cztery tysiące robotników znajdą się bez pracy** i bez jakichkolwiek środków utrzymania. Do pomocy ustawowej z Funduszu Bezrobocia będzie miała prawo tylko część tych ludzi, gdyż roboty z powodu mrozów rozpoczęły się późno, tak, że tylko niewielu będzie miało przepracowanych 20 tygodni. Akcja pomocy doraźnej została zaś przez ministra Prystora całkowicie zaniechana.

Na sobotę 13 bm. otrzymało wypowiedzenie 1.200 robotników, z czego faktycznie zwolnionych zostanie tysiąc ludzi, ponadto stu zostało zwolnionych ostatnimi dniami. **W najbliższym czasie redukcja obejmie dalszy tysiąc robotników.**

Sytuacja na rynku pracy zapowiada się zatem **bardzo poważna** i kompetentne władze powinny zawczasu nad nią się zastanowić!

Młodzież socjalistyczna w drodze na zlot do Wiednia

ENTUZJASTYCZNE POWITANIA NA WSZYSTKICH STACJACH — OWACYJNE PRZYJĘCIE W WIEDNIU

Wiedeń, 12 lipca (telegr. własny „Naprzodu". Podróż naszych młodych towarzyszy na Zlot wiedeński była jedną wielką radosną manifestacją.

Przez całą drogę, na wszystkich niemal stacjach (tam nawet, gdzie nie wsiadano do pociągu), jadący witani byli entuzjastycznie przez grupy turowców, oraz młodzieży żydowskiej, które przybywały ze sztandarami. Przez całą drogę pociąg rozbrzmiewał śpiewem pieśni socjalistycznych, w różnych językach; oczekujące na stacjach grupy witały śpiewem nadjeżdżający pociąg i śpiewem go żegnały.

Na granicy austrjackiej oczekiwała na pociąg delegacja austrjackiej młodzieży robotniczej, która odprowadziła jadące delegacje do Wiednia.

W drodze przez Austrję młodzież witana była entuzjastycznie na każdej stacji przez tłumy robotników i chłopów. Miejscowi chłopi przynosili do pociągu owoce; wszędzie rozbrzmiewały serdeczne powitania.

W ten sposób dojechano do Wiednia, w pociągu udekorowanym sztandarami. Na dworcu w Wiedniu czekał już olbrzymi tłum towarzyszy. Przybyłych powitał w serdecznych słowach przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej Młodzieży, poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich grup narodowościowych. Uroczystość powitalną zakończyła pięknem przemówieniem tow. Helena Bauerowa.

Z dworca ruszono pochodem przez miasto, przechodząc między szpalerami rozentuzjazmowanych tłumów.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW UMUNDUROWANIA

Dnia 11 bm. odbyło się w sali Domu kolejarzy w Krakowie zgromadzenie pracowników państwowych zakładów umundurowania. Na zgromadzeniu tem referowali tow. Wohnout i sekretarz metalowców tow. Węglowski. Omówiono wybory do Kasy Chorych, zgromadzenie protestacyjne klasy robotniczej przeciw przewlekaniu się akcji zarobkowej ceglarzy, protest przeciw wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i stosunki pracy i płacy w PZU. Uchwalono wziąć gremjalny udział w wyborach Rady Kasy chorych, głosować wyłącznie na listę Związków zawodowych i PPS, przytem domagać się odpowiedniej reprezentacji w Radzie K. Ch. dla szwalni i warsztatów szewskich pracowników PZU.

Uchwalono wziąć gremjalny udział w zgromadzeniu protestacyjnem w niedzielę 14 bm. Uchwalono protest przeciw wycofaniu ustawy o ubezpieczeniu na starość i polecono przygotować pismo do min. pracy i op. społ. z tym protestem, który zostanie podpisany przez wszystkich pracowników PZU i po podpisaniu wysłany do min. pracy i op. społecznej.

Przy omawianiu stosunków pracy i płacy, poruszono cały szereg spraw fabrycznych. Szereg pracownic i pracowników podkreślał, że dotychczasowe zarobki są bardzo niskie. Przemawiający stwierdzali dowodami, że od dłuższego już czasu bardzo poważna część pracowników zarabia zaledwie 20, 18, 14, a nawet 9 i mniej złotych za cały tydzień pracy w akordzie. Szczególnie w czasie t. zw. zmiany produkcji zarobek pracowników przez szereg tygodni waha się od 6 do 12 złotych tygodniowo. Zgromadzeni pracownicy domagają się kategorycznie poprawy tych warunków.

W ślad za podnoszonemi pretensjami delegacja pracowników podała do wiadomości, że mimo ciężkich warunków zarobkowych, kierownictwo krakowskiego oddziału fabrycznego PZU zaproponowało nowy cennik akordowy, pogarszający jeszcze warunki zarobkowe. Po szczegółowem omówieniu tych spraw uchwalono odrzucić zaproponowany cennik i równocześnie zatwierdzono opracowany przez Związek i delegację pracowników projekt nowego cennika, oparty na poprawkach za poszczególne elementy pracy i na utrzymaniu cen za inne elementy, według starych wzorów.

Poruszono godny napiętnowania fakt, że pracownice za namową wnoszą do kierownictwa prośby o wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy bez korzystania z wypoczynku i kierownictwo prośby takie uwzględnia. Uchwalono wystąpić jak najostrzej przeciw tym praktykom.

Kierownictwo Zakładów nosi się z zamiarem wydawania robót pracownicom do domu i wprowadzenie t. zw. systemu chałupnictwa. Zgromadzeni protestują przeciwko temu zamiarowi i zwracają uwagę, że przedsiębiorstwo jest tak rozbudowane, że może bez trudności powiększyć stan zatrudnionych, bez uciekania się do środków niewłaściwych, tem więcej, że praca w zakładzie samym jest już i tak nadzwyczaj wyczerpująca i pracownice te nie są w stanie podołać nowym ciężarom, jakieby wzięły na siebie przy przyjmowaniu roboty do domu. Wobec powyższego zgromadzeni przestrzegają wszystkie pracownice przed przyjmowaniem robót na chałupnicze wykonywanie, gdyż poza tem kryje się zamiar nieponoszenia świadczeń socjalnych, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwem.

Równocześnie zgromadzeni ostrzegają wszystkie pracownice, że sprzedawanie urlopów wypoczynkowych jest zbrodnią przeciw własnemu zdrowiu, i dlatego ten proceder powinien być zaniechany. Jeżeli ta uwaga nie pomoże, to w przyszłości pracownice niewykorzystujące urlopu będą publicznie piętnowane.

Zgromadzeni domagali się wniesienia żądań podwyżkowych, jednak tą sprawę pozostawiono do czasu definitywnego rozstrzygnięcia kwestji związanej z cennikiem akordowym.

ZE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRNEGO

Ponieważ krakowski oddział III (ręcznych szewców) Związku zawodowego robotników przemysłu skórnego prowadzony był nieumiejętnie przez ludzi zaniedbujących obowiązki organizacyjne, przeto zarząd główny w Warszawie oddział ten rozwiązał i poruczył czynności w tym zakresie Oddziałowi I. Oddziały I i II utworzyły tymczasowy okręgowy komitet organizacyjny, do którego weszli tow. Matula, Bulkiewicz, Wilman, Kęski, Koniecpolski, Braun, Kuhn i Witowski. Komitet ten prowadzi agendy Oddziału III i wzywa tow. szewców ręcznych, by nadal pozostali członkami Związku. Wszelkie sprawy załatwia komitet we wtorki od godz. 6 do 8 i w niedziele od godz. 10 do 12 w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 I p.). Wzywa się towarzyszów z rozwiązanego Oddziału, Jędrasa, Kowalczyńskiego i Soczyńskiego, by tamże przybyli w niedzielę 14 b. m. o go dz. 11 przedpołudniem celem złożenia rachunków i oddania kasy Oddziałowi I.

AKCJA ZA UBEZPIECZENIEM NA STAROŚĆ W KROŚNIEŃSKIEM

Klasa robotnicza w Polsce domaga się od szeregu lat ubezpieczenia na starość. Niestety rząd pod naporem Lewjatana kapitalistów nie znajduje dość siły, aby robotnikom dać ustawę, którąby zapewniała wszystkim starym wypracowanym robotnikom i robotnicom ludzkie dokończenie ostatnich lat życia. Robotnicy nie mogą spokojnie czekać na chwilę spełnienia ich żądań, zabrali głos i wszędzie podejmują na zebraniach uchwały protestu przeciwko wycofaniu ustawy z Sejmu i domagają się jak najszybszego jej wprowadzenia.

W myśl poleceń Komisji Centralnej zbierają Związki **podpisy robotników,** którzy w ten sposób wykazują potrzebę i konieczność spełnienia żywotnej potrzeby robotników. Na kopalni w Węglówce ad Krosno robotnicy uchwalili ostry protest, zbierając 134 podpisów. Na kopalni nafty w Wańkowej ad Lisko zebrano 156 podpisów. Na kopalniach nafty Elin, Polski Przemysł Naftowy, Lubatówka, Ostoja, Iza Wólka zebrano w Iwoniczu 188 podpisów. Na kopalniach Bóbrka, Równe, Wietrzne, Rogi zebrano 105 podpisów. Razem zebrano na kilku tylko kopalniach 583 podpisów.

Olbrzymia większość tych robotników jest zorganizowana w Centralnym Związku Górników w Polsce i na apel organizacji przeprowadziła niejako plebiscyt w sprawie ubezpieczenia na starość. Podpisywali starzy i młodzi, podpisywali solidarnie, i każdy musi zrozumieć, że nie wolno lekceważyć podpisów robotników. To muszą uznać przemysłowcy, musi to uznać rząd. Robotnicy, Robotnice! do dzieła! zbierajcie podpisy, szykujcie się do walki o największe ubezpieczenie i najbardziej potrzebne!

WSZYSCY WINNI BYĆ NA WYSTAWIE W POZNANIU!

40 lat samorządu krakowskiej Kasy Chorych

(Kronika na podstawie protokołów)

III.

W październiku 1899 przewodniczący oświadcza, „że najżywotniejsze interesa Kasy nie znajdują poparcia Magistratu jako władzy nadzorczej. Setki „kawałków" pozostaje bez odpowiedzi, wiele spraw ważnych nie może doczekać się rozstrzygnięcia, a wydatki wzrastają ustawicznie, gdyż tymczasem Kasa musi czynić zadość wszystkim zobowiązaniom, jakie na nią statut i ustawa nakładają." — **„Straciwszy jakąkolwiek nadzieję na pomoc ze strony Magistratu zarząd postanowił wysłać obszerny telegram z zażaleniem do Namiestnictwa**, a w razie bezskuteczności, **odwołać się do Ministra Spraw Wewnętrznych** i do posłów krakowskich, celem wniesienia interpelacji w parlamencie.

Na walnem zgromadzeniu w kwietniu 1900 r. zarząd przedkłada sprawozdanie za rok 1899 i daje **„rzut oka na ubiegłe dziesięciolecie istnienia Kasy.** Oto wyjmki za sprawozdania:

„Okres to czasu wprawdzie krótki, gdy jednak zważy się, ile walk i przeciwności trzeba było, aby z martwych paragrafów ustawy wydobyć dla ubezpieczonych korzystne świadczenia, by ustawę o Kasach chorych natchnąć życiem i uczynić ją choć w części służebnicą skromnych żądań robotnika, w to niewątpliwie ten krótki w stosunku do życia ludzkiego okres lat długim się wyda."

„Ustawa o Kasach chorych, tak jak i pokrewna jej ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, to zaledwo początek rzetelnie i rozumnie pojętego ustawodawstwa ochronnego, i choć najważniejszym celem i myślą rządu przy wydawaniu tych ustaw było raczej zwolnienie państwa, kraju i gmin od ciążących na nich obowiązków opieki nad ubogimi i przerzucenie całego ciężaru tych obowiązków na barki pracującego ludu, to i tak stanowią ustawy te w życiu społecznem wogóle, a w życiu klasy robotniczej w szczególności wielki postęp, niejako punkt wyjścia, po którym w interesie społeczeństwa nastąpić musi coraz większy rozwój i rozrost myśli o ochronie robotnika."

„Składając sprawozdanie z 10-letniego istnienia naszej Kasy, trudno nie podnieść **najważniejszego** momentu, a zarazem **warunku, który umożliwił rozwój instytucji.** Chcemy mówić o **samorządzie** Kasy, o zastrzeżonym w ustawie **udziale robotników**, omal wyłącznem w kierowaniu instytucją. Na 55 Kas chorych w Galicji zaledwo 3 Kasy były we władaniu wyłącznem klasy robotniczej.

I na tym przykładzie dopiero pokazuje się, że ustawa nawet najlepsza, skutków swych objawić nie może, skoro nie ma **wykonawców** tej ustawy, którzyby ją do potrzeb życia społecznego dostosowali.

Ustawa o Kasach chorych ma swoje braki, — to prawda, reformy jej domagają się tak ubezpieczeni jak i pracodawcy; **głównie jednak sumienne i uczciwe** wykonanie jej przepisów zdolnem jest wiele korzyści dla ubezpieczonych przynieść. Trzeba na to tylko dobrej woli u władz."

...„Celem ustawy o Kasach chorych było wzięcie w opiekę jedynie **tylko chorego** członka Kasy. W państwach, w których ustawodawstwo ochronne robotnicze dosięgło pewnej wyżyny rozwojowej, gdzie **obok** ubezpieczenia w razie choroby i od wypadku istnieją także ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, podeszłym wiekiem czy ułomnością fizyczną spowodowanej, w państwach tych ubezpieczenie w razie choroby może w rzeczywistości ograniczyć się tylko do swego celu, t. zn. do pielęgnowania chwilowo chorego robotnika. U nas rzecz ma się przeciwnie. Oprócz bowiem tych dwóch gałęzi ochronnego ubezpieczenia, tj. w razie choroby i od wypadków, **niema żadnych** instytucyj, któreby zagranicznym ubezpieczeniom na starość w razie zupełnej niezdolności do pracy odpowiadały.

Ustawodawstwo fabryczne zaś, jako takie, stoi na tak niskim poziomie, że **np. ilość czasu pracy na dzień przez godzin 16 do 18** jest stałem zjawiskiem ekonomicznem. Dodajmy do tego fatalne stosunki zdrowotne mieszkań robotniczych, wielką ich drożyznę, niskie zarobki i mały stopień kultury, a będziemy mieli dokładny obraz tego wszystkiego, co w takich stosunkach Kasy chorych wobec swych ubezpieczonych świadczyć winny. Niema dwóch zdań, że napór żądań ubezpieczonych do Kasy jest niesłychanie wielkim, a środki, jakiemi te Kasy rozporządzają, zbyt skromne, aby żądania te zadowolić.

Tak więc się dzieje, że na barki Kas chorych rzucone są nietylko losy robotnika chwilowo chorego, ale i tego który do pracy **częściowo** nie jest zdolnym, **który tej pracy nie ma.** W takim stanie rzeczy dla Kasy powstają bardzo przykre alternatywy, by cel, jaki ma zakreślony, pogodzić z interesem swych ubezpieczonych, który nieraz poza ramy tego celu wybiega. Aby celu tego dopiąć, Zarząd Kasy stać winien na tem stanowisku, **by nie gromadzić martwych funduszów, ale bez uszczerbku dla świadczeń ubezpieczonych, bez nakładania na nich wyższych wkładek**, dążyć do zrównania rubryki dochodów z rozchodami rocznemi, gdyż wtedy tylko **cel Kasy**, ustawą jej przepisany, wykonanym być może. Kasa chorych bowiem nie z punktu widzenia instytucyj finansowych, ale jako organizm **humanitarno-społeczny** kierowaną i zarządzaną być musi..."

Liczba lekarzy, która w pierwszych latach wynosiła 3, obecnie wynosi 6 stałych lekarzy, w ambulatorjum ordynujących, nie wliczając w to lekarzy specjalistów do chorób oczu, krtani, gardła, nosa, uszu, zębów, którzy u siebie w domu członków chorych ordynują. W początkach Kasy członkowie ograniczać się musieli jedynie do najprostszych środków leczniczych, tak, że czy dany środek miał być choremu zapisany czy nie, nie decydowało to, czy on mu pomoże, lecz czy on jest drogim. Stan ten w wysokim stopniu niemoralny usuniętym został naprawdę dopiero z rokiem 1896, chociaż znaczne reformy w tym kierunku wprowadził już w roku 1894 ówczesny naczelny lekarz Kasy p. dr. Józef **Surzycki.** Sprawozdanie nie pomija milczeniem t. z. **symulantów.** „Są oni prawdziwą plagą Kasy i szkodnikami dla reszty ubezpieczonych. Wytępić ich zupełnie niepodobna, jednakże ograniczenie liczby wypadków symulacji jest konieczne w interesie prawdziwie chorym. W tym kierunku ostatnie 3 lata przyniosły wielkie zmiany, albowiem kontrolę ulepszono, zwiększono i dla jednolitego jej przeprowadzenia, poddano pod bezpośredni nadzór naczelnego lekarza.

Sprawozdanie zajmuje się następnie stanowiskiem Magistratu w spawie nieubezpieczenia przez Gminę robotników i pyta „co skłoniło Magistrat m. Krakowa że z pominięciem zasad prawnych i słuszności doradził Gminie pracowników w krakowskiej Kasie nieubezpieczyć"? „Odpowiedź na to jest łatwa". „Nie nieznajomość ustawy ze strony Magistratu m. Krakowa była tu rozstrzygającą, lecz oportunizm, dogodność, schlebianie nieuzasadnionym instynktom większości Rady miejskiej, która w zacietrzewieniu nie mogła pogodzić się z tą myślą, by swych robotników ubezpieczyć w Kasie, której Zarząd w rękach socjalistycznych robotników spoczywa".

„Do tego iście małomiejskiego poglądu przyłączyła się także swawola, która zamanifestowała się na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 13 listopada 1899 r. przemówieniem radcy miejskiego **Ks. Dra Bukowskiego.** W dyskusji nad ubezpieczeniem robotników gminnych radca ten, oświadczając się za uwolnieniem od należenia w miejskiej Kasie Chorych, rzucił oszczercze kłamstwo na Zarząd Kasy, jakoby tenże opieki udzielał jedynie tylko robotnikom socjalno-demokratycznym, a odmawiał jej zaś t. zw. „przyjaźniakom".

Na głośny protest oburzenia ze strony galerji i żądanie, by podał fakta, ks. dr. Bukowski oświadczył publicznie, że faktów na swoje twierdzenie niema, czem sam dostatecznie osądził.

Z końcem 1899 roku liczy Kasa 7758 członków, opłaty członków wynoszą 68068 koron, opłaty pracodawców 33441 koron, zasiłki dla chorych i położnic 40436 koron, wydatki na lekarstwa 15371 koron, koszta szpitalne 3091 koron, koszta pogrzebów 2420 koron, fundusz rezerwowy 58.642 koron.

Gdy Dr. Marek na Walnem Zgromadzeniu jako przewodniczący powyższy stan rzeczy zreferował i miano przystąpić do następnego punktu porządku dziennego „powstał komisarz rządu radca Dr. Schlichting i zastrzegł się przeciwko ostrej krytyce Magistratu, jako władzy politycznej". Zawarte w sprawozdaniu, a przez prezesa powtórzone słowa stanowią rażącą ujmę tej władzy. P. radca w szczegóły się nie wdaje i musi się zastrzec przeciwko zarzucaniu Magistratowi łamania ustawy." — „Delegat poseł **Daszyński** zauważa, że krytyka na zgromadzeniu nie przynosi ujmy magistratowi, lecz jego własne postępowanie. — Socjalni politycy uznają krytykę i w niej widzą środek coraz doskonalszego postępu, — instytucja, która własną działalnością doszła do dzisiejszego stanu kwitnącego, która dzięki właśnie krytyce i energicznemu dopominaniu się praw, stanęła na nogach, ta instytucja z własną autonomją i własnym prezesem na czele, będzie krytykować czyny nieobjaśniające nic ponad galicyjski dziwny system oszczędnościowy, ponad zaśniedziałą partyjność, nielicującą z godnością gminy. — Tym czynom gminy przyszedł Magistrat w pomoc przez uwolnienie tej gminy od obowiązku ubezpieczenia i to jest właśnie ujmą dla władzy. — By dać wyraz temu, co się w tej sprawie stało, mówca stawia następującą rezolucję:

I. Zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych wyraża gminie miasta Krakowa swoje niezadowolenie z powodu upośledzenia robotników gminnych co do ubezpieczenia na wypadek choroby.

II. Zgromadzenie jest przekonanem, że postępek gminy miasta Krakowa wyłączający robotników gminnych od dobrodziejstw przynależenia do miejskiej Kasy chorych, jest niekulturalnym i ubliżającym moralnej powadze Gminy."

Bez dalszej dyskusji rezolucję powyższą jednomyślnie uchwalono, od głosowania wstrzymało się jedynie 2 reprezentantów pracodawców.

„P. radca Dr. Schlichting zabiera głos ponownie i oświadcza, że Gminy jako takiej nie broni, zbyt poważną ona jest instytucją, aby tego potrzebowała, jednak jako reprezentant władzy politycznej, powyższą rezolucję zawiesza, dopóki władza nie orzeknie, czy ona była dopuszczalną. — Nie uczynił tego wcześniej, ponieważ sądził, że rezolucja nie uzyska większości." — „Delegat **poseł Daszyński** uważa zawieszenie uchwały za niewłaściwe i nieuzasadnione, zgromadzenie uchwaliło niezadowolenie, a mogło uchwalić nawet oburzenie, wobec tego stawia **nową rezolucję:**

Zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych obstaje przy swej pierwotnej uchwale i wzywa nowy zarząd Kasy, aby poczynił wszelkie kroki i użył wszystkich dróg, celem obalenia nieuzasadnionego wstrzymania uchwały Walnego Zgromadzenia, wyrażającej niezadowolenie gminie miasta Krakowa."

Przewodniczący konstatuje, że pierwsza część wniosku została właściwie już poprzednio przyjęta, oddaje przeto drugą część wniosku pod głosowanie, którą też jednogłośnie uchwalono.

„Przed przystąpieniem do wyborów **p. komisarz rządowy**, powołując się na przepis § 25 statutu kasy, żąda głosowania kartkami **pisanemi**".

Przewodniczący sądzi, że to należy do jego atrybucyj. Od 9 lat wybory odbywały się kartkami **drukowanemi.** On sam prowadził już 3 razy wybory w tej formie. Mimo to wzywa zgromadzenie, aby poleconych kandydatów pisano na kartkach, a na życzenie zebranych zarządza 10-cio minutową przerwę.

Podczas pauzy wśród ogólnego spokoju otwierają się drzwi i do sali wpada na czele komisarza policji p. Broszkiewicza dwóch agentów i kilku żołnierzy policyjnych. Zdumienie ogarnęło wszystkich. Na szczęście zgromadzenie zachowało zimną krew, a na interwencję przewodniczącego p. radca dr. Schlichting polecił żołnierzom wydalić się z sali, zatrzymując jedynie komisarza policji p. Broszkiewicza. (Dr. Broszkiewicz późniejszy c. k. dyrektor policji w Krakowie, a do roku 1923 szef bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem został złożony z urzędu przez p. Kiernika (obecnego bojownika „demokracji parlamentarnej") za to, że nie chciał w czasie listopadowych wypadków w Krakowie rozpędzić zgromadzenia poselskiego tow. Bobrowskiego, Marka i Żuławskiego). Wreszcie przystąpiono do wyboru Zarządu Kasy.

Na końcu zgromadzenia przemówił **poseł delegat Daszyński i oświadczył**, że czekał umyślnie na koniec Zgromadzenia, **aby mieć głos ostatni**, bo nie rozchodzi się już obecnie o majątek, ale o niezależność i poszanowanie tej kasy, którem cieszyć się powinna u wszystkich bez wyjątku. Przedewszystkiem wyraża uznanie i podziękowanie całemu Zgromadzeniu za spokój i zimną krew w chwili wejścia na salę policji. **Na szczęście zebrani nie dali się sprowokować. Mówca konstatuje, że wkroczenie policji było najzupełniej nieuzasadnione, czego dowodem wynik głosowania bez żadnej opozycji. Na 134 głosujących padło 132 głosów na proponowaną listę. Wszyscy spełniali najspokojniej swój obowiązek, a jednak mimo to wprowadzono lekkomyślnie siłę policyjną. To co się tu dzisiaj stało, zmusza mówcę do postawienia następujących wniosków, które nowo wybrany Zarząd powinien jak najspieszniej przeprowadzić.**

Wzywa się prezydjum Kasy:

1) **aby nazajutrz udało się w deputacji do prezydenta miasta p. Friedleina i zaprotestowało przeciwko postępowaniu komisarza rządowego;**

2) **aby wystosowało telegramy do namiestnika i prezydenta ministrów**, w których należy podnieść fakt niesłychanego pogwałcenia ustaw i prowokacji Zgromadzenia, **zażądać dyscyplinarnego dochodzenia i ukarania urzędnika.**

Oba powyższe wnioski jednomyślnie przyjęto".

Na tem zamyka się burzliwa kronika dziejów Kasy w pierwszem jej dziesięcioleciu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

UWAGI

DO RAJU KLERYKALNEGO

Z Polski rokrocznie wyjeżdżać muszą chmary ludzi. Polska — kraj biedny, wyżywić ich nie może! Zastój gospodarczy zwiększa ilość tych tułaczy... A jednak jest kraj nasz magnesem, przyciągającym wciąż immigrantów — pewnej kategorji. Mianowicie przybywają do nas **nowe zakony.** Już dziś pełno w Polsce jakichś nowych reguł zakonnych, a nadal płyną zapowiedzi, że jeszcze inne zakony zamierzają sprowadzić się do nas!... Mamy już zgromadzenia Marjanów — a przybyć mają Maryści. Równocześnie wybierają się do nas: SS Józefinki i Józefitki. Ba, zawitać mają i tak zwane Białe Siostry, które dotąd **tylko w Afryce** gościły. Czy mamy być z tego dumni?

Czasopismo „Nasz Misjonarz" zapowiada też osiedlenie się u nas jakichś Sióstr Katechistek, których cechą charakterystyczną ma być — usposobienie odważne, pełne energji.

Czy nie lepiejby było, gdyby te odważne mniszki powędrowały gdzieś, w jakieś puszcze dziewicze, a nie — jakby pędem owczym — spieszyły do Polski.

Smutny los kraju, z którego upływają zdrowe siły rodzime, a z obcych krajów osadzają się żywioły nieproduktywne, żyjące kosztem tubylców! Zarazem daje to miarę, jaką opinję ma Polska w świecie. — Raju klerykałów!

—ooo—

STROJENIE SIĘ W CUDZE PIÓRKA

stało się nałogiem rządów pomajowych. Gdy w czasie narad nad budżetem na rok 1927/28 tow. **Reger** postawił imieniem Klubu socjalistycznego wniosek, aby pensję „honorową" dla powstańców z 1863, wynoszącą wówczas 120 zł. miesięcznie, podnieść o 50 proc., **rząd się temu sprzeciwił** ze względu na „równowagę" budżetową. **Ale ten sam rząd wydał w tymże okresie budżetowym** 1927/28 przeszło 560 miljonów zł. ponad budżet uchwalony przez Sejm i ten sam rząd — odesławszy Sejm do domu — **podwyższył samowolnie** także owe pensje honorowe dla weteranów z 1863, **których Sejmowi podwyższyć nie pozwolił.**

Podobnie ma się rzecz z zaopatrzeniem dla emerytów ze służby w państwach zaborczych, dla ich wdów i sierót. Posłowie socjalistyczni: tow. **Reger i Kuryłowicz** od wielu lat z największą energją domagali się **zrównania emerytów z państw zaborczych z emerytami polskimi.** Rząd się temu sprzeciwiał, zasłaniając się brakiem funduszów. Aż naraz teraz, **gdy Sejm rozpędzono,** ukazuje się Rozporządzenie Rady Min. z dnia 4 lipca 1929 o uregulowaniu emerytur kolejarzy i o zrównaniu emerytów kolejowych zaborczych z polskimi. Oto tak wygląda marszałka Piłsudskiego „bezpartyjność" i zwalczanie „Sejmokracji", takim systemem demagogji rządowej chce sanacja udowodnić, **że Sejm nie pracuje,** więc jest zbyteczny. To ma być owo zapowiedziane „łamanie kości".

Ale... nie znajdzie się ani jedna sierota, ani wdowa, ani emeryt, któryby się dał złapać na takie plewy...

—ooo—

JAK ŚW. MARCIN TOROWAŁ DROGĘ „ROMANTYZMOWI?

Co o świętym Marcinie wiedzą we Francji?

Przeciętnie tyle, że choć z pochodzenia cudzoziemiec, „apostołował" na ich ziemi — założył tam klasztor w pobliżu Poitiers — był biskupem w Tours. A działo się to wszystko w wieku IV... Tymczasem z artykułu: **„Ukryte źródło romantyzmu",** drukowanego w jednym z tygodników warszawskich wynika, że św. Marcin odgrywał wielką rolę w ruchu umysłowym... XVIII. wieku, że był on „przeciwnikiem teologów i materjalistów", że „działa on potajemnie w tym samym duchu, co Rousseau, przygotowując grunt do romantyzmu"...

Św. Marcin — romantyzm — duchowe pokrewieństwo z Rousseau...

Nie, tu, stanowczo coś pomylił autor artykułu!... Poprostu **nazwisko** francuskie **Saint Martin,** nazwisko Ludwika, Klaudjusza, pisarza z XVIII wieku, przetłomaczył dosłownie na język polski. A tymczasem ileż nazwisk w piśmiennictwie francuskiem musiałoby zawędrować do żywotów świętych.

Na czele Saint Amant („święty ...kochanek") — aż do Saint Simona („św. Szymona") i dalej jeszcze! — A Bernardin de Saint Pierre, autor „Pawła i Wirginji" zwałby się... „Bernardynem św. Piotra"!

Przypomina to dowcip o tem, jak ktoś, niezbyt świadomy, przetłomaczył tytułową kartę „Fausta": „Pięść", jedna tragedja Jana Wilkołaza Goethego"... Ale ten oryginalny tłomacz nie zagłębiał się w dociekaniach literackich i nie pouczał o żadnych przed jego wiedzą — „ukrytych źródłach"... Tymczasem nie anegdotyczny współpracownik pisma, poświęcającego dużo miejsca literaturze, tak uczy o Marcinie, sam nie wiedząc, że pisze nonsensy...

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu 12 lipca w Krakowie płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbierane 1 litr 25 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., ser krowi 1 litr 1'20—1'30 zł., masło zwyczajne 1 litr 5—5'20 zł., jaja kopa 10'50—11 zł., jaja sztuka 18—19 gr., kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki sztuka 4—7 zł., gęsi szt. 6—12 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 30—35 gr., buraki 1 kg. 30—35 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 35—45 gr., kalafjory szt. 0'60—1'50 zł., ogórki szt. 0'40—1'20 zł., czereśnie zagr. 1 kg. 3'80—4 zł., wiśnie zagr. 1 kg. 4—4'50 zł., truskawki 1 kg. 1'40—2 zł., poziomki leśne 1 litr 1'20—1'40 zł., borówki 1 litr 30—35 gr., agrest 1 litr 60—80 gr., porzeczki 1 kg. 1'40—1'60 zł., karp żywy 1 kg. 6—7 złotych, szczupak żywy 1 kg. 8—8'50 zł., sandacz 1 kg. 7—7'50 zł., lin 1 kg. 5—5'50 zł., łosoś 1 kg. 12—13 zł., brzany 1 kg. 7—8 zł., leszcze 1 kg. 7'50—8 zł., świnki 1 kg. 7—7'50 zł., węgorz 1 kg. 4'50—5 zł., okoń 1 kg. 3—3'50 złotych.

KRONIKA

Kraków, 13 lipca.

Pobyt p. Prezydenta Rzplitej Polskiej w województwie krakowskiem

P. Prezydent Rzplitej przybędzie do Krakowa w dniu 15 bm. i zajmie apartamenty na Zamku wawelskim. W czasie od 15 do 28 bm. zwiedzi p. Prezydent kolejno główniejsze ośrodki gospodarcze i przemysłowe na terenie Województwa, oraz zetknie się bliżej z miejscową ludnością. W szczególności zwiedzi p. Prezydent następujące miejscowości: Spytkowice, Jabłonkę, Białkę, Nowy Targ, Czorsztyn z Niedzicą, Maszkowice, Limanowę, Jodłownik, Zakliczyn, Dębicę, Jasło, Zakłady przemysłowe w Płaszowie, Skawinie, Węgierskiej Górce i Żywcu, Brzeźnicę, Osiek, Oświęcim, Kęty, Porąbkę, Wieprz, Pieszów, Czernichów, Rapsztyn i Ojców. W czasie pobytu p. Prezydenta odbędzie się w dniu 28 bm. uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej i akademja Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Nadto w dniu tym będą miały możność szerokie sfery społeczeństwa złożyć p. Prezydentowi hołd. W dniach 24 i 28 bm. odbędą się ku uczczeniu p. Prezydenta dwa rauty. Nie jest wykluczone, że p. Prezydent swój pobyt przedłuży.

Zakopane, 12 lipca (PAT). W związku z zapowiedzianym przyjazdem na Podhale i do Nowego Targu p. Prezydenta Rzplitej przygotowuje się olbrzymia manifestacja ludności podhalańskiej w postaci zbiorowego hołdu na rynku nowotarskim. Poza Nowym Targiem odwiedzi p. Prezydent także Białkę, dopiero od kilku lat związaną z macierzą. Po zakończeniu oficjalnego pobytu na Podhalu p. Prezydent już prywatnie dla wypoczynku spędzi parę dni w schronisku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej.

—ooo—

Wycieczki TUR

II WYCIECZKA TUR DO OJCOWA

Z powodu niepogody wycieczkę do Ojcowa, która miała się odbyć 7 bm. odłożono **na niedzielę 14 bm.**

Pierwsza grupa wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga o godz. 10 rano. Punkt zborny przed domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa o godz. 4, druga grupa o godz. 5 i 7 wiecz.

Jedynie ważne są bilety zakupione na 7 bm.

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

W niedzielę 14 lipca urządza TUR zwiedzanie **ogrodu botanicznego** Uniwersytetu Jagiell. przy ul. Kopernika. Uczestnicy oglądać będą przepiękne okazy roślin krajowych i egzotycznych.

Zbiórka o godz. 10'30 rano przy ul. Kopernika 27.

Opłata za uczestnictwo **30 groszy** od osoby. Bilety do nabycia na miejscu przed wejściem do ogrodu.

WYCIECZKA NA PANIEŃSKIE SKAŁY „SAMOPOMOCY" PRAC. ELEKTROWNI

W niedzielę 14 bm. odbędzie się wycieczka na Panieńskie Skały „Samopomocy" pracowników elektrowni miejskiej. Na polanie przygrywać będzie orkiestra RTM **„Hejnał".** Zabawa połączona z różnemi niespodziankami. **Odjazd autami z pl. Groble o godz. 1.30 popoł.** Wstęp z przejazdem w jedną stronę 1 zł., na miejscu 50 gr. Dzieci płacą połowę. Początek o godz. 2 popoł. Towarzysze! jedźcie na Panieńskie Skały!

—ooo—

AUTOBUSY NA PRZYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje: W poniedziałek 15 bm. o godz. 18 przyjeżdża do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej. Oficjalne powitanie Prezydenta nastąpi na granicy Krakowa, tj. na placu w Prądniku Czerwonym. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że z tej okazji uruchamia dla wygody publiczności większą ilość autobusów na Prądnik Czerwony. Autobusy odjeżdżać będą z pod Barbakanu. — Z chwilą przyjazdu Prezydenta, nastąpi chwilowa przerwa w ruchu autobusowym. Po przejeździe Prezydenta ruch autobusowy **zostanie podjęty na nowo.**

URZĘDNICY PAŃSTWOWI NIE MAJĄ PIENIĘDZY. Urząd wojewódzki w Krakowie zawiadomił wszystkie starostwa województwa krakowskiego, iż na skutek bardzo niskiej frekwencji noclegi w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, przygotowane dla urzędników województw i starostw, zostały z 1 bm. zwinięte.

† SYLWERJUSZ CHMURKOWSKI. Wczoraj zmarł w Krakowie redaktor Sylwerjusz Chmurkowski. Śp. Sylwerjusz Chmurkowski urodził się 20 czerwca 1873 r. w Warszawie, gdzie też odbywał nauki początkowe jako też gimnazjalne w zakładzie naukowym o. Pankiewicza, uczęszczając równocześnie do tamtejszego gimnazjum realnego. Naukę tę przerwała 2-letnia służba wojskowa, po której ukończeniu, złożywszy egzamin dojrzałości w Saratowie, zapisał się na uniwersytet, rozpoczynając jednocześnie pracę zawodową w dziennikarstwie. Jako dziennikarz pracował w Warszawie, Łodzi i Radomiu do 1905 r., w którym w następstwie wypadków politycznych przeniósł się na stałe do Krakowa, gdzie był długie lata redaktorem „Głosu Narodu". Następnie przeniósł się do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i na tem stanowisku dokonał życia. Ożeniony był ze śp. Marją ze Stachurskich. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim. W tymże dniu odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kaplicy grobowca rodzinnego o g. 9 rano. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. S. Chmurkowskiego odbędzie się również 16 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

SPROSTOWANIE. Do 1. artykułu o 40-leciu krakowskiej Kasy Chorych zakradły się dwa przykre błędy. Wydrukowano mianowicie: adjutanta magistratu p. Banasia, zamiast **adjunkta,** oraz podano 7455 pracodawców ubezpieczających w początkach istnienia Kasy, gdy powinno być **745** pracodawców.

POPARZONY ROBOTNIK. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Władysława Gaja, lat 26, montera fabryki „Krakus", który podczas pęknięcia pompy doznał oparzenia obu oczu ługiem potasowym. Po przepłukaniu oczu przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

PORANIENI NOŻEM. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Rzeźni miejskiej, gdzie Wincenty Jerzynek, lat 24, masarz, w czasie sprzeczki został przez kolegę pchnięty nożem w klatkę piersiową. Po opatrzeniu pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza. — Władysław Hajduga, lat 20, robotnik, został napadnięty przez nieznanych sprawców i doznał szeregu ran nożem w klatkę piersiową. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

„NIEOSTROŻNY" SZOFER. Ostrożny Antoni, szofer, zam. przy ul. Mostowej 12 zgłosił, że skradziono mu z auta pozostawionego bez nadzoru na ul. Grodzkiej zarzutkę i kapelusz wartości 240 złotych.

KRADZIEŻ PŁACHTY NIEPRZEMAKALNEJ. Korhocki Stanisław, właściciel piekarni, zam. przy ul. Długiej 13 zgłosił, że 11 bm. skradziono mu z wozu stojącego na podwórzu płachtę nieprzemakalną wart. 110 zł.

ZGUBA. Piszczek Emilja, zam. przy ul. Florjańskiej 19, zgłosiła, że 11 bm. zgubiła w ulicy Florjańskiej torebkę z guzikami burszt., kwotą 500 zł., srebrną puderniczką, ze złotym ołówkiem i grzebieniem w srebrnej oprawie oraz dowodem osobistym łącznej wartości 1.500 zł.

Motorówka Kraków—Zakopane

Krakowska dyrekcja kolei państwowych, chcąc udogodnić kuracjuszom wyjeżdżającym do Zakopanego podróż, wprowadza i w obecnym roku kurs wagonu motorowego z Krakowa do Zakopanego. Wczoraj odbyła się próbna jazda tego wagonu motorowego. W próbie tej wzięli udział z ramienia krakowskiej dyrekcji kolei państwowych wiceprezes dyrekcji Gisman, z ramienia wydziału mechanicznego inż. Kukuk, kontrolor Sas, zastępca zawiadowcy stacji kolejowej Kraków Szelichowski, grono urzędników dyrekcji kolejowej i zaproszeni reprezentanci prasy. Do wagonu motorowego doczepiono jeden wóz normalny I i II klasy, a to celem zbadania czasu jazdy, przy koniecznej zmianie wozu w Płaszowie i Suchej, gdzie jak wiadomo, wagon doczepny musi być przesuwany z powodu ułożenia torów. Próbę tą robiono z przyczepką, aby na wypadek silnej frekwencji wagon motorowy mógł zabierać ze sobą i klasy i czy takie obciążenie wpłynie bardzo na chyżość biegu wagonu motorowego. O godz. 7.35 wyruszył wagon ze stacji Kraków i punktualnie o godz. 11.10 przybył do Zakopanego. Tam dyrecja kolei przyjmowała zaproszonych gości śniadaniem, poczem o 12.41 wagon motorowy wyjechał do Krakowa, gdzie przybył o 3.15 popoł. Wagon motorowy kursował bez zarzutu, a wóz doczepny nie wpłynął zupełnie na zmniejszenie szybkości motorówki. Wagon motorowy ma być uruchomiony na stałe po udzieleniu przyzwolenia ministerstwa kolei na uruchomienie, co nastąpi w przeciągu kilku dni. Ze względów jednak na szczupłość toru od Chabówki do Zakopanego, gdzie puszczenie motorówki natrafia na rozliczne trudności, wagon motorowy będzie kursował tylko do Rabki—Zarytego. W Chabówce motorówka będzie mieć natychmiastowe połączenie do pociągu lekkiego typu turystycznego, który kursuje na linji Krynica—Zakopane. Czas przesiadania w Chabówce będzie wynosił tylko 7 minut. Również połączenie w drodze powrotnej będzie w tych samych szczegółach utrzymane.

Przypuszczalnie czas odjazdu motorówki z Krakowa będzie ustalony na godz. 16.15, przyjazd do Chabówki 18,48, do Rabki 18,55, do Zarytego godz. 19. Przyjazd kombinowanego pociągu do Zakopanego nastąpi o 20.40, zatem próba do Zakopanego będzie trwać (do Chabówki motorówką a stąd do Zakopanego pociągiem) około 4 godziny. Wagon motorowy jest tego samego typu co kursujący do Wieliczki, a za jego uruchomienie należy się krakowskiej dyrekcji kolejowej uznanie, że stara się o skrócenie czasu podróży pasażerom.

—ooo—

POSTERUNKOWY PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj przywieziono na pogotowie ratunkowe Adama Mazura, lat 32, posterunkowego II. komisarjatu, który został przejechany przez pędzący samochód. Mazur w czasie wypadku doznał złamania prawej nogi i ran dartych na rękach. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Wczoraj zawezwano pogotowie rat. na ul. Karmelicką do Zofji Klębek, lat 22, zam. przy ul. Grodzkiej, która nagle zasłabła i upadła nieprzytomna na chodnik. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W zamiarze samobójczym rzuciła się do Wisły Ludwika Kozioł, dozorczyni domu przy ul. Arjańskiej 17, jednak została wyratowana przez straż wodną i oddana opiece domowej. Powód nieznany.

SPADŁ Z DACHU III PIĘTRA. Abraham Zucker, lat 22, blacharz, nakrywając dach przy pl. Wolnica 14 wskutek nieostrożności spadł z dachu z wysokości III p. upadając do dołu z gaszonem wapnem. Zucker nie doznał żadnych obrażeń.

OSTROŻNIE W POCIĄGACH. Dworski Roman, lat 18, uczeń III kl. gimn. ze Lwowa zgłosił, że skradziono mu w pociągu na przestrzeni Kraków-Trzebinia walizkę z bielizną i garderobą łącznej wartości 400 zł.

MORDERSTWO. 11 bm. między godz. 9—10 rano nieznany sprawca zamordował w Mstowie Genię Steiner, żydówkę lat około 45. O morderstwo podejrzany jest osobnik, który około g. 12 widziany był w Sierosławicach pow. Wieliczka. Przyczyna morderstwa na razie nieustalona, ponieważ sprawca nie zabrał niczego, ani też niema śladów, by za czemś szukał. Dochodzenia w toku.

MĄŻ ZABIŁ ŻONĘ. 10 bm. Jan Knapik, lat 65, z Pleśnej dokonał zabójstwa na swej żonie Bronisławie Knapik, lat 61 w ten sposób, że Knapikowa uciekała przed mężem około 80 kroków, poczem padła na ziemię i natychmiast zmarła. — Sprawca został zatrzymany.

—ooo—

—ooo—

RADJO KU CZCI JULJANA FAŁATA. Dziś w sobotę o godz. 19 dr. Edward Łepkowski wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej odczyt o znakomitym artyście śp. Juljanie Fałacie.

TRANSMISJA RADJOWA Z GMACHU SEJMOWEGO. Jutro w niedzielę o godz. 12,05 wszystkie radjostacje polskie transmitować będą przebieg uroczystości otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się w gmachu sejmowym.

TRZYTYGODNIOWA WYCIECZKA W KARPATY. Oddział warszawski Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządza w dniach od 4 do 25 sierpnia trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Środkowe, oraz Spisz, Liptów i Orawę (dokoła Tatr), od zakładu kąpielowego w Rymanowie po Orawskie Zamki. Uczestnicy wycieczki posługiwać się będą częściowo koleją, autobusami, autokarami, furmankami konnemi, częściowo zaś odbywać wycieczki piesze na szczyty w Beskidach Środkowych i Sandeckich, Tatrach i Niżnych Tatrach. Między innemi w programie zwiedzenie zakładów kąpielowych w Rymanowie, Iwoniczu, Wysokiej, Krynicy, Żegiestowie, Drużbakach na Spiszu, letnisk podtatrzańskich po stronie słowackiej, miast Dukli, Krosna, Biecza, Lubowli, Podolińca, Kieżmarku, Liptowskiego Mikulasza i Rożembarku, jaskiń Bielskich i jaskiń Demenowskich itd. Ogólne koszta około 400 zł. od osoby. Wycieczkę prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, min. robót publicznych), który też udziela bliższych informacji. Zgłoszenia do dnia 31 lipca włącznie. W wycieczce można brać udział także częściowo. Osoby chcące brać udział w wycieczce po stronie czeskosłowackiej winny się wpisać do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO, daje dzisiaj premierę inscenizacji dzieła Teodora Dostojewskiego „Bracia Karamazow". Opracowanie sceniczne wykonał specjalnie dla teatru Stanisławskiego w Moskwie, dramaturg tego teatru Włodzimierz Niemirowicz-Danczenko. Streszczone z 7 odsłonach daje zupełny całokształt utworu tego genjalnego autora. Popisowe role powierzone najwybitniejszym siłom zespołu dają rękojmię niezwykle ciekawego widowiska, to też dzisiejsza premjera obudziła wielkie zainteresowanie. **Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem.**

—ooo—

Z Polski

ZJAZD LEKARZY CHIRURGÓW Z 25 KRAJÓW ŚWIATA W WARSZAWIE. Sekretarjat zjazdu międzynarodowego towarzystwa chirurgów przeprowadza już końcowe przygotowania na przybycie około 700 lekarzy z całego świata. Spodziewani są, oprócz delegatów krajów europejskich, także delegaci Ameryki, Australji, Japonji itd. Najwięcej gości spodziewanych jest z Włoch, Ameryki, Anglji i Francji. Zjazd rozpoczyna się 22 bm. i trwać będzie 4 dni. Po zakończeniu zjazdu lekarze zwiedzą główne miasta Polski, a także mają gościć w Łańcucie.

ADWOKAT SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA NIEPOSZANOWANIE WŁADZY. — W wydziale odwoławczym warszawskiego Sądu okręgowego znalazła się w tych dniach niezwykła sprawa, przypieczętowana **wyrokiem 3 miesięcy więzienia na adwokata, p. Hofmokla-Ostrowskiego.**

Jest to echo rozprawy, która toczyła się 17 kwietnia b. r. Wówczas p. Hofmokl, jako rzecznik jednej ze stron, uzasadniając swój wniosek o odroczenie rozprawy użył wyrazu: **„świństwo..."** Wezwany do porządku przez przewodniczącego, oświadczył, że **„w ostatnich czasach trudno się zorjentować, jakie wyrazy są przyzwoite, a jakie nie".**

Po przerwie nastąpiło znów starcie, gdyż mec. p. H. spóźnił się (woźny nie mógł go odnaleźć). Rozprawa zaczęła się toczyć pod jego nieobecność. Na sali przemawiał adw. Pęski. Wzburzony p. H. zaprotestował słowami: **„Sąd mógł czekać na mnie".** Przewodniczący odparł, że wejście Sądu poprzedzał dzwonek, więc... Adwokat Hofmokl przerywa: **„Na mnie dzwonić nie można!",** przyczem głosem podniesionym dodał parę uwag.

Epizod ten wywołał **proces o nieposzanowanie władzy.**

Sąd grodzki w pierwszej instancji skazał adw. Hofmokla na **200 zł. grzywny.** W instancji apelacyjnej, gdzie p. H. w sposób nerwowy traktował oskarżenie prokuratora, zapadł **wyrok, opiewający na 3 miesiące więzienia.**

—ooo—

Z zagranicy

3-MILJONOWY SPADEK.. ROZWODOWY. — Przytaczaliśmy niedawno, jak wielkim sumptem urządziła sobie w Paryżu p. Hanna Walska, żona amerykańskiego miljonera, Mac Cormicka, popis aktorski w sztuce, specjalnie dla niej napisanej. — Obecnie, jak donoszą pisma amerykańskie, p. Walska otrzymuje spadek w kwocie 3 miljonów dolarów — po pierwszym swoim mężu, z którym się rozwiodła...

Pani Walska, która występowała za Oceanem, jako polsko-amerykańska śpiewaczka, nie może się na Amerykę użalać. Na punkcie pieniężnym cienko nie śpiewa!

TELEGRAMY

—o—

ZJAZD LEGJONISTÓW W NOWYM SĄCZU

Warszawa, 12 lipca (telegr. własny „Naprzodu"). Ogólnopaństwowy zjazd Związku legjonistów odbędzie się w tym roku dnia 11 sierpnia w Nowym Sączu. Na zjazd przybędzie marszałek Piłsudski, który po zakończeniu zjazdu jedzie do Rumunji na kurację. Do Warszawy powróci 20 września.

REGULAMIN SĄDU NAJWYŻSZEGO

Warszawa, 12 lipca (PAT). Wczoraj p. minister sprawiedliwości **Car** przyjął prezesa sądu najwyższego **Supińskiego,** z którym odbył dłuższą konferencję na temat nowego regulaminu sądu najwyższego, który wchodzi w życie z dniem 1-go sierpnia br.

URLOP SZEFA SZTABU

Warszawa, 12 lipca (telegr. własny „Naprzodu"). Szef sztabu generalnego gen. Piskor, wyjechał samochodem na kurację do Karlsbadu.

POSEŁ PATEK PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY

Moskwa, 12 lipca (PAT). Poseł Rzplitej polskiej Patek odjechał we czwartek do Warszawy.

LOKAUT W DZIEDZICACH

Dziedzice, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Sytuacja zaostrzyła się niesłychanie. Związek rob. przem. metalowego oraz Związek rob. przem. chemicznego odmówiły podpisania przedłożonej im przez Związek przemysłowców umowy, według której robotnicy mieliby wycofać żądania o podwyżkę płac, już strajkujący powrócić do pracy, a umowa dotychczasowa miała być przedłużona do października b. r. Podpisanie miało nastąpić 15 bm. Wobec odmowy w dniu dzisiejszym został ogłoszony **lokaut.** Około **5000** robotników jest bez pracy. Dalsze rozszerzenie lokautu zapowiedziane jest na jutro.

Na znak demonstracyjnego protestu robotnicy walcowni odbyli dzisiaj wiec, na którym przemawiał tow. Rusinek, przedstawiając sytuację. Poczem zgromadzeni odbyli demonstracyjny pochód, w którym udział wzięło około 600 robotników.

Mamy nadzieję, że władze nie dopuszczą do przedłużania się lokautu, pogrążającego w nędzę tysiące robotników i niebezpiecznego dla rozwoju naszego przemysłu.

WYCIECZKA INWALIDÓW POLSKICH WE FRANCJI

Paryż, 12 lipca (PAT). Delegacja związku inwalidów polskich przyjęta została przez federację narodową inwalidów, byłych francuskich uczestników wojny, ze swym prezesem ministrem Maginot na czele. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele prowincjonalnych zrzeszeń b. kombatantów. Delegacji polskiej towarzyszył z ramienia ambasady major Jankowski. Po wygłoszeniu przemówienia, podkreślającego węzły łączące inwalidów polskich i francuskich, przewodniczący delegacji wiceprezes związku p. Stanisław Pawłuk wręczył ministrowi Maginot płaskorzeźbę z wizerunkiem generała Sowińskiego, patrona inwalidów Polskich. Minister odpowiedział, dziękując serdecznie za upominek i podkreślając w pięknych słowach doniosłość węzłów, łączących Francję z Polską, nad utrwaleniem których powinni pracować inwalidzi obu krajów.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Dzisiaj rozpoczął się tu międzynarodowy zjazd młodzieży socjalistycznej, przy współudziale delegatów z zagranicy. Uczestników zjazdu powitał jeden z przywódców ruchu socjalistycznego młodzieży austrjackiej Kanitz. Mowę jego przełożyła na język polski dr. Helena Bauer, małżonka posła do parlamentu dra Ottona Bauera. Ogólna liczba uczestników wynosi 50.000 osób.

KONKORDATY W PRUSIECH

Berlin, 12 lipca (PAT). Wczoraj rozpoczęły się rokowania pomiędzy rządem pruskim, a naczelnemi władzami kościoła ewangelickiego w Prusiech, celem zawarcia umów równorzędnych z konkordatem między rządem pruskim a kościołem katolickim.

ZA TRAKTATEM POLSKO - NIEMIECKIM

Berlin, 12 lipca (PAT). „Frankfurter Ztg." donosi, że w kołach gospodarczych Śląska niemieckiego, których przedstawiciele bawili w Polsce zaznacza się korzystny nastrój w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Polską. Szereg wybitnych przedstawicieli gospodarczych sfer Śląska, którzy bawili ostatnio w Polsce rokują wielkie szanse eksportowi niemieckiemu do Polski. Pod wrażeniem tych faktów, śląskie koła gospodarcze i handlowe przyjęły wiadomość o pozostaniu ministra Hermesa na stanowisku szefa delegacji niemieckiej z uczuciem mięszanem. Uznają one wprawdzie pewne zasługi ministra Hermesa, niemniej jednak żądają aby w przyszłych rokowaniach jednostronne interesy agrarjuszy, których rzecznikiem był dotąd minister Hermes, ustąpiły na plan dalszy przed ogólno-gospodarczem porozumieniem.

ODRZUCONE WOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI PRUSKIEMU

Berlin, 12 lipca (PAT). Sejm pruski na posiedzeniu wczorajszem odrzucił 214 głosami stronnictw rządowych przeciwko 187 głosom wnioski opozycji o wyrażeniu wotum nieufności rządowi. Odrzucone zostały również oba wnioski stronnictw opozycyjnych o wyrażenie wotum nieufności pruskiemu ministrowi oświaty drowi Beckerowi oraz pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Grzesińskiemu.

PRZECIW PODWYŻSZENIU CEŁ AMERYKAŃSKICH

Berlin, 12 lipca (PAT). Komunikat półoficjalny potwierdza wiadomość, iż rząd Rzeszy, przyłączając się do akcji 38 rządów państw innych, w niedalekiej przyszłości przedłoży na piśmie zarzuty i zastrzeżenia zakomunikowane już ustnie przez ambasadora Niemiec w Waszyngtonie przeciwko amerykańskim projektom ustaw celnych.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Protest 30 państw europejskich, przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej, spowodował prezydenta Hoovera do zaproszenia ze swej strony członków komisji finansowej senatu na konferencję. Na konferencji tej prezydent Hoover wyłuszczył swoje poglądy, dotyczące nowej taryfy celnej. Po konferencji oświadczył przywódca republikańskiej frakcji senatu, senator Watson, że prezydent Hoover postawił żądanie, w kierunku ustanowienia trzeźwej i rozsądnej ustawy celnej. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że prezydent Hoover uprosił senatorów, aby starali się o zmianę obecnej redakcji tejże ustawy.

PLAN YOUNGA

Paryż, 12 lipca (PAT). W dzisiejszem swoim przemówieniu w izbie deputowanych Poincare przypomniał, że wysiłki, jakie czyniły kolejne rządy francuskie, w celu złagodzenia postanowień układu Mellon-Berenger, rozbijały się o opór Ameryki. Właśnie z tego powodu, że Francja nie ratyfikowała układu Mellon-Berenger, eksperci amerykańscy pragnęli ułatwić Francji wywiązanie się z jej zobowiązań płatniczych, przez wprowadzenie planu Younga. Dlatego też — mówił premjer — ratyfikacja układu w sprawie długów narzuca się jako konieczność. Ameryka i Anglja zgadzają się na różne formy ratyfikacji układu, nie godzą się natomiast na włączenie do nich zastrzeżeń.

W dalszym ciągu swojego przemówienia Poincare wskazywał na konieczność natychmiastowego przyjęcia takiej formy ratyfikacji umów, któraby nadawała się do przyjęcia dla wierzycieli Francji, przyczem zaznaczył, że rząd poniesie odpowiedzialność za wynik głosowania. Mówiąc o wierzytelnościach Anglji, Poincare zobrazował rokowania francusko-angielskie, prowadzone w okresie okupacji zagłębia Ruhry, która przysporzyła skarbowi francuskiemu miljard 500 miljonów, oraz rokowania między Herriotem i MacDonaldem w roku 1924, które toczyły się w obliczu istniejącego planu Dawesa, nie ustalającego czasu trwania spłat niemieckich, co czyniło niezwykle trudnem związanie długów z odszkodowaniami. Dalszy ciąg przemówienia wygłosi Poincare na posiedzeniu popołudniowem Izby.

Bukareszt, 12 lipca (PAT). Rząd rumuński polecił swoim przedstawicielom dyplomatycznym w Paryżu, Londynie i Rzymie wręczyć noty, przedstawiające rumuński punkt widzenia na kwestję odszkodowań i wyrażające niezadowolenie, jakie wywołało w Rumunji obciążenie jej przez plan Younga splatami rocznemi. Dalej noty wyszczególniają warunki, na jakich Rumunja może przyjąć plan Younga. W końcu rząd rumuński zaznacza, iż zdaniem jego byłoby wskazanem, aby odbyła się jedna tylko konferencja polityczna, w której wzięłyby udział wszystkie państwa, wierzyciele Niemiec. W bukaresztenskich kołach politycznych wyrażają przekonanie, że wielkie mocarstwa zaaprobują punkt widzenia rządu rumuńskiego.

PANEUROPA BRIANDA

Wiedeń, 12 lipca (PAT). W omawianiu paneuropejskiej propozycji Brianda, wystąpił dzisiejszy „Neues Wiener Tagblatt" z artykułem wstępnym, odnosząc się naogół z pewną rezerwą do możliwości zrealizowania tego planu w chwili obecnej, podkreślając w pierwszym rzędzie trudności, wyłaniające się nawet pomiędzy tak bliskiemi sobie państwami jak Niemcy i Austrja w kwestji zawarcia traktatu handlowego. Dziennik przypisuje szczęśliwemu przypadkowi doniesienie o planowej akcji Brianda w chwili, gdy 38 państw europejskich protestuje w Waszyngtonie przeciwko polityce celnej St. Zjednoczonych. Stworzenie pewnego rodzaju gospodarczej przeciwwagi europejskiej, byłoby — zdaniem dziennika — jedynym praktycznym sukcesem planowanej paneuropy.

DELEGACJA GDAŃSKA W ROSJI

Moskwa, 12 lipca (PAT). Delegacja gdańska zakomunikowała iż uda się do Charkowa w celu nawiązania rokowań z rządem ukraińskim.

Moskwa, 12 lipca (PAT). Prezydent senatu gdańskiego Sahm w wywiadzie z przedstawicielem prasy sowieckiej zaznaczył, że celem podróży delegacji gdańskiej do ZSSR była chęć kontynuowania rozpoczętych w Gdańsku rokowań handlowych i gospodarczych, oraz podkreślenia dążeń Gdańska do utrwalenia przyjaznych stosunków z ZSSR. Względy okazywane delegacji gdańskiej, w czasie rokowań przez organa rządowe sowieckie, wróżą pomyślny wynik rokowań. W kwestji tranzytu przez Gdańsk, Sahm oświadczył, że załatwienie sprawy tranzytu drogą lądową, uzależnione jest od innych krajów, w szczególności od Polski.

REWELACJE CZY BREDNIE?

Gdańsk, 12 lipca (PAT). „Baltische Presse" zamieszcza niezwykle interesujący artykuł pt. „O konkordat i stanowisko prezydenta Rzeszy", pochodzący, jak twierdzi dziennik, z najbardziej wiarygodnego źródła niemieckiego. Autor artykułu twierdzi, że **w zamian za zgodę socjalnej demokracji na konkordat pruskie centrum musiało się zobowiązać do popierania kandydatury obecnego pruskiego premjera Brauna na stanowisku prezydenta Rzeszy przy przyszłych wyborach.** Minister Braun jest jedyną osobistością z obozu republikańskiego, która może w przyszłych wyborach prezydenta **zjednoczyć na sobie wszystkie głosy republikańskie.** Ponadto premjer pruski Braun pozostaje **w zażyłej przyjaźni z prezydentem Hindenburgiem;** który bardzo go ceni jako męża stanu. Na wypadek wyboru premjera Brauna na stanowisko prezydenta Rzeszy minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej **Severing** zostałby niewątpliwie pruskim premjerem, a niemieckim ministrem spraw wewnętrznych — obecny minister komunikacji Rzeszy dr. **Stegerwald.** Ministerstwo spraw zagranicznych pozostałoby nadal w rękach ministra **Stresemanna,** a ministerstwo Reichswehry w rękach gen. **Groenera.** Ponieważ targi te, dokonane pomiędzy pruską socjalną demokracją a centrum, doszły do wiadomości niemieckich stronnictw prawicowych, postanowiły te ostatnie w danym wypadku wysunąć na stanowisko prezydenta Rzeszy kandydaturę obecnego ministra Reichswehry gen. **Groenera,** za którym oświadczyliby się wszyscy nacjonaliści niemieccy, niemiecka partja ludowa, oraz zapewne i demokraci, których ulubieńcem jest Groener. Kandydatura Groenera wprawiła z drugiej strony centrum w bardzo przykre położenie, stawiając je przed wyborem między katolikiem Groenerem a socjalnym demokratą Braunem. W tym wypadku centrum pozostawiłoby swym zwolennikom swobodę głosowania, co niewątpliwie zapewniłoby wybór gen. Groenera. — W razie wyboru gen. Groenera na stanowisko prezydenta Rzeszy, tekę Reichswehry objąłby niewątpliwie gen. **Seeckt.**

Oceniając sytuację ze stanowiska zagranicy, autor artykułu podkreśla, że kandydatura lewicowa byłaby wzmocnieniem obecnej polityki Rzeszy niemieckiej, prowadząc aż do dyktatury socjalnodemokratycznej, opierającej się na czołowych osobistościach socjalnej demokracji, któreby doszły wówczas do władzy; autor twierdzi, że byłoby to połączone z **odprężeniem na zachodzie,** natomiast **na wschodzie wywołałoby to nowe naprężenie i utrudniłoby porozumienie niemiecko polskie (?).**

Powodzenie kandydatury prawicowej odbiłoby się przedewszystkiem na Reichswehrze, pozatem kandydatura taka przyniosłaby również (?) odprężenie na zachodzie i naprężenie na wschodzie z równoczesnem **udaremnieniem polsko - niemieckiej polityki porozumiewawczej.**

Przedstawiwszy powyższe dwie możliwości, autor oświadcza dalej, że istnieje jeszcze **trzecia ewentualność,** a mianowicie koła prawicowe i militarne w Niemczech nalegają na prezydenta Hindenburga, aby wywarł decydujący wpływ na sprawę wyboru swego następcy przez wydanie specjalnego **testamentu** do narodu niemieckiego. Gdyby testament napisał prezydent Rzeszy Hindenburg, to możliwem byłoby, że wypadłby on na korzyść jego przyjaciela premjera pruskiego Brauna. Gdyby jednak testament sporządził marszałek polny Hindenburg, to niewątpliwie oświadczyłby się on za swym przyjacielem Groenerem. W każdym razie wybrany byłby kandydat, polecony przez Hindenburga. Wspomniany jednak **testament Hindenburga** pociągnąłby za sobą dalsze liczne konsekwencje. M. in. wysunąłby sprawę odpowiedzialności Niemiec za wojnę, dalej sprawę Anschlussu, sprawę reorganizacji wojska niemieckiego, sprawę wschodnią w sensie rewizji granic, sprawę cesarską w myśl powrotu cesarza Wilhelma do Niemiec, a wreszcie sprawę kolonij niemieckich.

RZĄD MACDONALDA NIE WPUSZCZA TROCKIEGO DO ANGLJI

Londyn, 12 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin odpowiadając na zapytanie minister spraw wewnętrznych oświadczył, że **rząd angielski** po szczegółowem rozpatrzeniu wszelkich okoliczności sprawy postanowił **odmówić Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Anglji.** Oświadczenie ministra przyjęte zostało przez konserwatystów oklaskami.

MACDONALD WOBEC KWESTJI EGIPSKIEJ

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Gabinet angielski obradował szczegółowo nad kwestją stosunków brytyjsko-egipskich. W sprawie tej odbyła się w tych dniach konferencja między **MacDonaldem** a premjerem egipskim **Mahmudem paszą.** Jak donosi „Daily Telegraph", w Izbie gmin oczekują oświadczenia, które zaznaczy ważny postęp na drodze do usunięcia różnic angielsko-egipskich.

MACDONALD A SPRAWA ROZBROJENIA NA MORZU

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Wczoraj odbył premjer **MacDonald** z ambasadorem amerykańskim gen. **Dawesem** dłuższą konferencję, która dotyczyła kwestji **rozbrojenia na morzu.** MacDonald pragnie osobiście konferować w tej sprawie z prezydentem **Hooverem** w Waszyngtonie.

ANGLJA A ROSJA

Berlin, 12 lipca (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Londynu zapowiada na piątek lub sobotę bieżącego tygodnia podjęcie nowych kroków przez rząd brytyjski celem wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

REKORD WYTRZYMAŁOŚCI W POWIETRZU

Culvercita, 12 lipca (PAT). **Piloci Mendell i Reinhart,** którzy wystartowali na swoim samolocie **9 dni temu,** celem pobicia rekordu wytrzymałości, **pozostają dotychczas w powietrzu.** Rekord dotychczasowy został już teraz pobity o 50 godzin. Lotnicy sypiają naprzemian po 4 godziny na dobę.

48-GODZINNE OBERWANIE CHMURY

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Persji, że na zachód od Trapezuntu nastąpiło onegdaj 48-godzinne oberwanie chmury, które spowodowało powódź w całym kraju. 400 osób utonęło. Wiele wsi zalanych zostało wodą. Szkody wynoszą kilka miljonów funtów tureckich.

CHINY PRZECIW ROSJI

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu, władze chińskie przeprowadziły w budynku administracji telegrafu chińskiej kolei wschodniej obławę policyjną, w rezultacie której aresztowano 12 funkcjonarjuszów sowieckich, podejrzanych o uprawianie propagandy w Chinach. Fakt ten zaostrzy ponownie stosunki pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). „United Press" donosi z Charbinu, że po aresztowaniu przez władze chińskie 12 urzędników sowieckich chińskiej kolei wschodniej za uprawianie propagandy komunistycznej, wystosował rząd chiński ultimatum do Rosji sowieckiej w sprawie samoistnego kierowania agendami chińskiej kolei wschodniej.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu, zerwana została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czang-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji z powodu ponownego zaostrzenia się stosunków rosyjsko-chińskich.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). „United Press" donosi z Tokio, że kolej wschodnia jest obecnie w ręku rządu chińskiego. Z Charbinu donoszą, że władze chińskie zajęły obecnie wszystkie linje główne, oraz poboczne tej kolei, jakoteż linje telefoniczne i telegraficzne, wypędzając prawie wszystkich urzędników sowieckich. Rosyjski dyrektor biura kontrolnego, trzymany jest w areszcie prywatnym. Aresztowano przeszło 200 funkcjonarjuszy sowieckich, z powodu uprawiania propagandy komunistycznej.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIECE POSŁA CIOŁKOSZA W POWIECIE TARNOBRZESKIM

Dnia 9 lipca odbył się w **Rozwadowie** w sali kina miejscowego sprawozdawczy wiec poselski tow. posła **Ciołkosza.** Wiec zagaił tow. Kapuśnik, przewodniczył tow. Jakób Kuca, sekretarzował tow. Birnbaum. Tow. poseł **Ciołkosz** w obszernym referacie złożył sprawozdanie z działalności klubu PPS w parlamencie i zobrazował obecną sytuację polityczną kraju. — Sprawozdanie zostało przyjęte hucznemi oklaskami. W dyskusji przemawiali tow. Skoczek i tow. Niemiec. Zebrani na wiecu chłopi i robotnicy uchwalili pełne wotum ufności dla Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dnia 10 lipca odbył się w **Tarnobrzegu** na rynku po jarmarku masowy wiec chłopski, zwołany przez miejscowy komitet PPS. Przewodniczył na wiecu tow. Wojtanowski, sekretarzował tow. Paś. Tow. poseł **Ciołkosz** w dłuższym referacie złożył sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego PPS, oświetlając sytuację polityczną w kraju. — Referent w swem przemówieniu scharakteryzował wrogie stanowisko bloku bezpartyjnego w stosunku do interesów szerokich rzesz chłopskich i robotniczych. — Przemówienie posła Ciołkosza przyjęto z żywem uznaniem. Drugi z kolei referent tow. **Bator** z Krakowa, omówił sprawy organizacyjne i wezwał chłopów do organizowania się w PPS, przyczem wyraził uznanie dla zrozumienia, jakie wykazali chłopi tego powiatu przy ostatnich wyborach do Sejmu, oddając 4600 głosów na listę PPS. W dyskusji przemawiał imieniem stronnictwa chłopskiego ob. Korga, przychylając się do wywodów referentów. Zebrani na wiecu chłopi w uchwalonej rezolucji protestują przeciwko projektowi konstytucji BB, wyrażają pochwałę dla Sejmu za oddanie b. ministra Czechowicza pod Trybunał Stanu, protestują przeciwko nowym podatkom nałożonym na biedotę wiejską, żądają pracy dla bezrobotnych, wykonania reformy rolnej z uwzględnieniem bezrolnych i małorolnych i domagają się rekrutacji do Niemiec, domagają się zmiany ustawy o asekuracji ogniowej, żądają uchwalenia demokratycznych ustaw samorządowych, wyrażają zadowolenie z powodu powstania bloku lewicy, domagają się uregulowania serwitutów leśnych i obniżenia cen drzewa oraz walki z drożyzną i wyrażają pełne zaufanie polskiej partji socjalistycznej.

Z SALI SĄDOWEJ

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE PRACODAWCÓW NA SZKODĘ KASY CHORYCH PRZED SĄDEM

Przed sądem grodzkim w **Gorlicach** odbyła się rozprawa głośna przeciwko K. Kaczanowskiemu, dyrektorowi zakładów ceramicznych i zarz. dóbr Miołkowskich i Dieduszyckich z Gorlic i Franciszkowi Klusce, robotnikowi z Domnikowic, w sprawie oszukańczej manipulacji na szkodę Kasy chorych w Gorlicach.

Na skutek doniesienia, że niezgłoszony w Kasie chorych Franciszek Kluska, robotnik zakładów ceremicznych Edwardów Miołkowskich i Dieduszyckich podczas choroby leczył się w Kasie chorych i pobierał zasiłek w kwocie 51 zł. 30 gr. pod fałszywem nazwiskiem robotnika Ludwika Świątkowskiego, sąd przeprowadził śledztwo, które stwierdziło, że osk. Kaczanowski nie zgłasza wszystkich robotników w Kasie chorych i gdy Kluska zachorował wydał mu z tego powodu kartkę do Kasy chorych pod fałszywem nazwiskiem robotnika Ludwika Świątkowskiego — zamiast dodatkowo zgłosić chorego — i polecił mu względnie pouczył go, by się fałszywie legitymował nazwiskiem Świątkowskiego.

W czasie rozprawy obrońcy osk. Kaczanowskiego domagali się wyłączenia z udziału przy rozprawie rzeczników urzędu prokuratorskiego p. Barabasza w charakterze oskarżyciela publicznego lub posiłkowego w myśl § 51 nowej procedury karnej, ponieważ nowa procedura przewiduje daną funkcję dla policji państwowej. Sąd jednak odrzucił odnośny wniosek z uzasadnieniem, że aż do przejęcia danej funkcji przez policję państwową pełni nadal obowiązki rzecznika urzędu prokurator.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego Kaczanowskiego i zaprzeczyli, jakoby nie znał osobiście wszystkich robotników lub nie wiedział o każdej zmianie pracownika w cegielni, sąd uwolnił osk. Kaczanowskiego od winy i kary, zaś robotnika Franciszka Kluskę zasądził za przekroczenie z § 461 ust. karnej **na 7 dni aresztu** i zwrot pobranego zasiłku — który mu się należał. — Rzecznik urzędu prokur. zgłosił sprzeciw od wyroku uwalniającego osk. Kaczanowskiego. Ze względu na tło procesu i osoby w nim występujące, wyniku oczekiwano w sferach „przyjaciół hazardowych gier kasyna urzędniczego" i robotników.

Rozprawę prowadził sso. dr. Szczepieniec, oskarżał prok. Barabasz, bronili oskarżonego Kaczanowskiego adwokaci dr. Muszba, dr. Aleksandrowicz i dr. Blaustein, zaś osk. Kluski adwokat dr. Siokała.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU WYBORCZEGO DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 13 bm. o godzinie 6.30 wieczór w sekretarjacie OKR. Na posiedzenie zaprasza się członków prezydjum OKR i Rady Związków zawodowych, oraz tow. Kowalczyka, Ehrlicha, Sawickiego i Morawieckiego.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 6.30 wieczór. Na porządku dziennym **sprawa wyborów do Kasy chorych.** — Wszystkich członków OKR i Zarządów Związków zawodowych uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum OKR PPS.
Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI! W niedzielę 14 bm. w sali Domu Związku metalowców w Trzebini odbędzie się powiatowe zebranie b. więźniów politycznych zamieszkałych w powiecie chrzanowskim. Na zebranie to winni bezwarunkowo przybyć byli więźniowie polityczni, emigranci i b. członkowie organizacji bojowej PPS z czasów rewolucji rosyjskiej i okupacji wojennej. Początek zebrania o godz. 10 rano. Porządek dzienny zebrania podany zostanie na miejscu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Bracia Karamazowy".
Niedziela: „Ożenek".
Poniedziałek: „Wujaszek Wania" Czechowa.

TEATR REWJI GONG

Sobota: Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego.
Niedziela: Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sportowiec z miłości".
Corso: „Wojennym szlakiem".
Dom żołnierza: „Lekka Izabela".
Nowości: „Wesele podczas Rewolucji" („Ostatnia noc miłosna").
Promień: „Kobieta to grzech" („Plac Pigalle o północy").
Sztuka: „Żona na wydaniu" (Janet Gaynor i Dolores del Rio).
Uciecha: „Piętno miłości" („Ciało i dusza" L. Barrymore).
Wanda: „Miłość w dyplomacji" i „On tylko tak wygląda".
Warszawa: „Błędne gwiazdy" („Dzieci żydowskiej ulicy").

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota, 13 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotn.-meter. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Aktualja. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Za siedmioma górami", baśń czarodziejska Ewy Szelburg. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia wygł. dr. Jan Reguła. 20.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu Oaza w Warszawie.

CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU?

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.